

Noworoczny Koncert u Marii Magdaleny



Chór dziecięcy Prima Volta

Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga

strona 20

Łęcznianie pożegnali Adama Świecę

Należał do prawdziwych społeczników,
których coraz mniej.

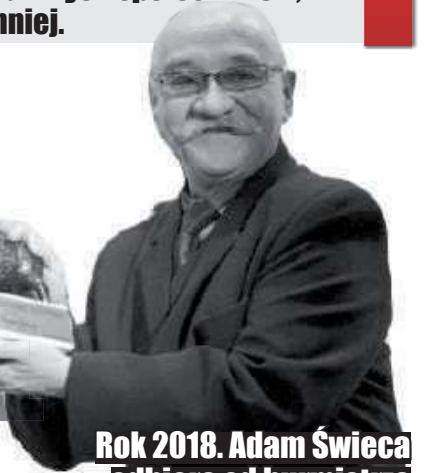
strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

20 lat
Wydawnictwa



Rok 2018. Adam Świeca
odbiera od burmistrza
Łęczyńskiego Odyńca Kultury

leczna.24wspolnota.pl

11 - 17 stycznia 2022 r. ■ nr 2 (320) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

BOGDANKA Tapnęło w górniczych związkach, „Przeróbka” się wylamała, negocjacje płacowe w impasie

Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl

STR.
6

Student z Łęcznej zmarł po bójce na deptaku.

Proces tego, który zadał śmiertelny cios, rusza od nowa



S. R1

Karol zmarł po ciosie pięścią w twarz, otrzymanym podczas awantury na lubelskim deptaku. Sąd zdecydował jednak, że zbada sprawę głównego oskarżonego jeszcze raz.

Dominik M. z Lublina - został skazany za to na półtora roku pozbawienia wolności. Jak zakończy się powtórzony proces?

Trzej Królowie wędrowali z parafii do parafii



S. 24

W każdej świątyni Mędrcy ze Wschodu złożyli hołd Dzieciątku i przyniesione ze sobą dary: złoto, kadzidło i mirrę

Oleksiejczuk zawalczy z Jacoby

Niespełna 27-letni zawodnik
sportów walki zmierzy się
w Las Vegas.

S. 18

COVID Sanepid podsumował

S. 3

Stara Wieś Kolonia ma dość gminy Łęczna, a gmina Puchaczów janosikowego. Po drodze im razem?



Trzeba to
przeliczyć.

Stara Wieś-Kolonia czeka
na drogę od 30 lat.
Skończy się przeprowadzka
do gminy Puchaczów?

Adam Grzesiuk
wójt Puchaczowa

S. 5

Zdjęcie drogi z grudnia 2021, podpisane zaproszeniem na spływ kajakowy

Policja zatrzymała lewicowego aktywistę z Łęcznej

Hubert Znajomski
spędził pięć godzin
na komendzie. Policja podejrzewa, że to
z jego numeru telefonu ktoś zawiadomił
o bombie we włodawskim szpitalu.

Ktoś podszył się pod
mój numer telefonu

S. 10

SPORT „Górnicy” wrócili do kopania



S. 16

Okres przygotowawczy rozpoczęli od badań wydolnościowych

LUDWIN Nowa biblioteka, oświetlenie i energia ze słońca

S. 23

CYCÓW Budżet trudny, ale do wykonania, mimo niepewności

S. 22

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGŁĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU

Nie żyje pomysłodawca Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej

Należał do prawdziwych
społeczników, których
coraz mniej

Łęcznianie pożegnali Adama Świecę, pomysłodawcę i współrealizatora organizowanego od 1998 r. Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej, który jest kulturalną wizytówką naszego miasta. Muzyk, społecznik i wieloletni pracownik kopalni w Bogdancie zmarł w poniedziałek, 3 stycznia w wieku 66 lat.

Od pierwszego Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej niedługo minie ćwierć wieku. Przez te lata impreza zyskała ogólnopolski prestiż. W czasie jej trwania nasze miasto staje się prawdziwą stolicą miejskiego folkloru - w Łęcznej występują kapele podwórkowe z różnych zakątków kraju.

A wszystko zaczęło się od przeglądu kapel, który przed laty wymyślił właśnie Adam Świeca. Na pomysł zorganizowania takiej imprezy wpadł, będąc kierownikiem Górniczej Kapeli Podwórkowej Karbon.

M.in. ze wspólnych występów w tej grupie, a także z czasów starszej Łęczyńskiej Kapeli Podwórkowej Adama Świecę znał Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce działającego przy LW Bogdanka.

- Razem z Adamem i z Markiem Harasimem oraz przy udziale kilku innych osób tworzyliśmy scenariusze i piosenki do prawie wszystkich 23 biesiad organizowanych przez Związek Zawodowy Górników i dziesięciu biesiad targowo-górnicznych. Kilka dob spędziliśmy razem twórczo, gdy trzeba było szybko zrobić scenariusz i reżyserię - wspomina Grzegorz Jadwiżuk, który kiedyś grał w kapeli podwórkowej a i dziś w wolnych chwilach gra na gitarze.

Wielka strata dla Łęcznej

Muzycy jeździli z występami po Polsce, tworzyli utwory, przygotowywali się do festiwalów i biesiad w naszym mieście. Razem prowadzili łęczyńskie festiwale kapel ulicznych i podwórkowych jako konferansjerzy. Mieli więc czas, żeby się dobrze poznać.



W 2018 r. Adam Świeca odebrał od burmistrza Łęczyńskiego Odyńca Kultury

- Adam był wesołym i bardzo twórczym człowiekiem. Zawsze uśmiechniętym i kochającym muzykę. Zarażał optymizmem - wspomina Grzegorz Jadwiżuk. I podkreśla, że nawet, gdy w ubiegłym roku Adam Świeca zapadł na ciężką chorobę, to gdy się spotkali, też nie zapomnieli „powesołkować”.

„Czasami godzinami potrafił bawić słuchaczy dowcipami, a Adam miał do nich szczególny talent”

- Jego śmierć to wielka strata dla Łęcznej, bo pokolenie społeczników nam się niestety kurczy. Młodzi ludzie dzisiaj wybierają konsumpcjonizm, a kiedyś było widać ducha inicjatyw, chęć stworzenia czegośkolwiek dla ludzi bezinteresownie. Adam zawsze chciał, aby ludzie byli zadowoleni. Nie zajmował się muzyką z materialistycznych pobudek. Należał do prawdziwych społeczników, których jest niestety coraz mniej - mówi Grzegorz Jadwiżuk.

Zmarły muzyk był także prawdziwą duszą towarzystwa. - Czasami godzinami potrafił bawić słuchaczy dowcipami, a Adam miał do nich szczególny talent - dobrze je zapamiętywał i świetnie opowiadał. Kiedy sam będę dalej je przekazywał, to na zawsze zapamiętam, że to od Adama - wspomina Jadwiżuk.

Nagrody od burmistrza, marszałka i ministra

Działalność zmarłego społecznika kilkakrotnie doceniły władze nie tylko lokalne, ale też państwowe.

W 2018 r. Adam Świeca za swoją działalność i zasługi dla rozwoju kulturalnego miasta otrzymał statuetkę Łęczyńskiego Odyńca Kultury.

Tę przyznaną przez burmistrza nagrodę odebrał także w 1998 r. jako kierownik nagrodzonej wówczas Górniczej Kapeli Podwórkowej Karbon, której był jednym ze współzałożycieli. Adam Świeca grał w tej grupie na klawierze, a także śpiewał i pisał wiele tekstów.

W 2017 r. odebrał od marszałka województwa lubelskiego nagrodę za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury.

Z kolei w 2012 r. otrzymał Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, nadaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Adam Świeca ma także swój wkład w pracę łęczyńskiego samorządu - w latach 1998-2002 był radnym miejskim.

Przez swoje całe zawodowe życie związany był z kopalnią. Na emeryturę przeszedł 14 lat temu. W ostatnich latach pracował jako dozorca w Ośrodku Sportów Wędkarskich w Rogóżnie.

W LW Bogdanka zmarły społecznik pracował w sekcji hydrogeologicznej. Dokonywał pomiarów skał i wody zarówno pod ziemią, jak i na powierzchni.

„Satysfakcja, że daje się komuś radość”

Adam Świeca tak w 2018 r. opisał „Wspólnocie” swój proces twórczy (rozmawialiśmy tuż po odebraniu przez muzyka Odyńca Kultury): - Najlepiej się pisze wtedy, gdy jest spokój w domu. Pracowałem tylko na jedną zmianę, dlatego siadałem do tworzenia tekstów w nocy, kiedy dzieci już spały. Aktualne teksty, opisujące jakąś konkret-

ną sytuację w biesiadach, pisze się pod melodię taką, którą wszyscy znają, żeby uczestnicy biesiady mogli wspólnie śpiewać. Jak już „zatrzybi”, wtedy fajnie to pisanie idzie - i nieraz patrzyłem na zegarek: wpół do piątej - nie ma już się co kłaść, tylko od razu szedłem do pracy po nieprzespanej nocy.

„Adam zawsze był zainteresowany tym, żeby ludzie byli zadowoleni. Należał do prawdziwych społeczników, których jest coraz mniej”

W czasie naszej rozmowy z uśmiechem na ustach powtarzał, że było warto oddawać się swojej muzycznej pasji. - Satysfakcja, że daje się komuś radość, sprawia, że mimo pracy zawodowej, zawsze znajdzie się czas na pasję - mówił Adam Świeca.

Pogrzeb zasłużonego łęcznianina odbył się w poniedziałek, 10 stycznia w kościele pw. św. Barbary w Łęcznej.

Kamil Kulig

LEC

Szefowa sanepidu: Byliśmy wyzywani

Liczba zakażeń w 2021 roku wzrosła o 200 proc. w stosunku do roku poprzedniego - poinformowała szefowa łączyńskiego sanepidu na ostatniej sesji rady powiatu.

- W 2020 r. zakażonych było ponad 2000 osób pozytywnych, a w tym roku mamy ponad 4000 - wyliczała 30 grudnia Elżbieta Piłka.

- W czasie trzeciej fali, która trwała od stycznia do kwietnia było 1455 osób zakażonych i 52 zgony. W okresie wakacyjnym i okołowakacyjnym, czyli od maja do połowy września zachorowań nie było dużo, bo tylko 211. Zgonów było pięć - dodała.

Szefowa łączyńskiego sanepidu apeluje do mieszkańców o to, by zaszczepili się przeciwko Covid-19. - Szczepienie chroni nas przed ciężkimi powikłaniami, jak również przed zgonami. Nie obciążamy tak placówek służby zdrowia. Mogą się dzięki temu również leczyć inne osoby, które też potrzebują pomocy.

Mamy dużo antyszczepionkowców

- Ubolewamy nad tym, że mieszkańcy nie chcą się poddać szczepieniom, argumentując to wymyślonymi rzeczami z internetu. W rozmowach z mieszkańcami proszę o kontaktowanie się z osobami, którzy są autorytetami, lekarzami, proszę, by czytali takie

„Ubolewamy nad tym, że mieszkańcy nie chcą się poddać szczepieniom, argumentując to wymyślonymi rzeczami z internetu”

informacje w internecie, pod którymi podpisał się lekarz, profesor, który ma wiedzę, a nie posty osób, które nie do końca są wiarygodne - dodała.

Mówiła jednak, że te rozmowy nie są łatwe. - W powiecie łączyńskim mamy sporo tzw. antyszczepionkowców, którzy w ogóle nie chcą rozmawiać o zaletach szczepień. Ucinają rozmowy telefoniczne. W związku z tym zawsze kieruję ich do lekarza rodzinnego na taką rozmowę - mówiła Elżbieta Piłka.

Informowała też o kontrolach łączyńskiego sanepidu m.in.

w miejscach pracy i dużych sklepach, szkołach czy środkach transportu. Powiatowa stacja poczuła, a gdy to nie pomagało, karała zarządców tych obiektów i właścicieli firm za brak przestrzegania obostrzeń. Przypominała, że klientów i pasażerów może ukarać policja.

Dodała przy tym, że podczas kontroli pracownicy sanepidu spotykali się z agresją grup niezadowolonych ludzi. - Byliśmy czasami wręcz atakowani w sposób nieprzyjemny, wyzywani - mówiła Elżbieta Piłka.

Kamil Kulig

Jechał po pijaku, bez prawka, miał amfetaminę

Lista zarzutów, które usłyszał 19-latek z gminy Ludwin, jest długa. Kierował autem bez prawka, mając ponad 1,2 promila alkoholu, zignorował sygnały wydane przez mundurowych do zatrzymania. I jakby tego było mało, miał woreczek z amfetaminą.

W niedzielę, 2 stycznia przed godz. 10 w Dratowie policjanci zauważyli jadące z dużą prędkością bmw.

Funkcjonariusze drogówki postanowili zatrzymać kierowcę do kontroli. Jednak w momencie, kiedy włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe, mężczyzna ciągle przyspieszał.

W końcu niesforny kierowca wjechał w pole, wysiadł z auta i zaczął uciekać na własnych nogach. Policjanci zauważyli wtedy, jak wyrzuca woreczek foliowy. Do ucieczki rzucił się również pasażer auta, 22-letni mieszkaniec gminy Ludwin. Jednak po chwili był już w rękach mundurowych. Mężczyzna miał ponad 1,6 promila alkoholu w organizmie.

Zatrzymał go dzielnicowy po służbie

- W zatrzymaniu kierowcy pomógł dzielnicowy, który był w czasie wolnym od służby. Widząc pościg za uciekającym mężczyzną, zabiegł mu drogę, uniemożliwiając dalszą ucieczkę - informuje st. as. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

I dodaje: - Kierowcą bmw okazał się 19-letni mieszkaniec gminy Ludwin. Miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że nie posiada prawa jazdy.

Funkcjonariusze zabezpieczyli wyrzucony przez niego woreczek foliowy z zawartością białego proszku. Po zbadaniu okazało się, że to amfetamina.

19-latek usłyszał zarzuty niezatrzymania się do kontroli drogowej, prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości i posiadania narkotyków. Nie uniknie również odpowiedzialności za jazdę bez wymaganych uprawnień.

Kamil Kulig

Orszak Trzech Króli przeszedł ulicami Milejowa

Był to jedyny orszak w naszym powiecie. Uczestnicy wydarzenia przeszli spod milejowskiego parku do miejscowego kościoła. Po drodze obejrzeli trzy sceny: U Heroda, U Cesarza Augusta i W gospodzie. Więcej zdjęć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig



Oni wcielili się w Mędrców ze Wschodu. Od lewej: Krystian Klimek, Marian Turek i Tomasz Zieliński



W Orszaku wzięło udział około 200 osób



W scenie Pałac Heroda w tytułowej roli wystąpił Andrzej Dyczewski. Dworzanina zagrał Jarosław Kopeć



Legionistów zagraли żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. Michał Barczak odczytuje rozporządzenie Cezara Augusta

Łączna : Powybijał szyby w zakrystii i włamał się na budowę

ŁĘCZNA: Sąd aresztował 18-letniego mieszkańca Łęcznej. Nastolatek m.in. wybił szyby w zakrystii na terenie jednej z łączyńskich parafii powodując straty na kwotę 8 tys zł. Wcześniej dokonywał zniszczeń na terenie kościoła św. Marii Magdaleny i pobił księdza.

5 stycznia łączyńscy policjanci zostali powiadomieni o zniszczeniach i kradzieży z włamaniem do

których doszło w Łęcznej w nocy z 4 na 5 stycznia. Pierwsze zgłoszenie dotyczyło wybicia dwóch szyb w budynku zakrystii na terenie parafii pod wezwaniem świętej Barbary w Łęcznej. Straty oszacowano na 8 tys zł.

Kolejne zgłoszenie dotyczyło kradzieży z włamaniem do kontenera znajdującego się na placu budowy przy Alei Jana Pawła II. Łupem padły elektronarzędzia, m.in. wkrętarka, szlifierka kątowa, zestawy kluczy. Straty oszacowano na ponad 5 tys zł

Policjanci również zostali powiadomieni o próbie kradzieży

z włamaniem do łączyńskiego zakładu optycznego. Ktoś wybił szybę w budynku, powodując straty w wysokości ponad 400 zł.

Jak się okazało, zatrzymany 18-latek to ten sam sprawca, który w listopadzie ubiegłego roku wybił szyby w oknach zakrystii na terenie parafii pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny w Łęcznej, zniszczył klosze do lamp oraz oczka oświetleniowe.

- Ponadto uszkodził plakaty, które znajdowały się na szybie przy wejściu do domu parafialnego parafii pod wezwaniem świętej Barbary w Łęcznej. Wandal został

zatrzymany przez policjantów i usłyszał zarzuty - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna.

Przypomnijmy, że ten sam mężczyzna w grudniu pobił proboszczę parafii pw. św. Barbary w Łęcznej.

18-latek w najświeższych sprawach usłyszał zarzuty zniszczenia mienia, kradzieży z włamaniem i usiłowania kradzieży z włamaniem. Decyzją sądu zastosowany został wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy.

(McM)

Chciała zarobić na płaszczu, jej partner stracił tysiąc zł

27-letni mieszkaniec gminy Puchaczów kolejną ofiarą internetowego oszusta.

Mężczyzna zawiadomienie złożył w poniedziałek, 3 stycznia. Poinformował policjantów, że jego partnerka na popularnej platformie handlowej wystawiła do sprzedaży płaszcz. Po kilkunastu minutach za pośrednictwem komunikatora internetowego, niezwiązanego z portalem ogłoszeniowym, skontaktowała się z nią osoba rzekomo zainteresowana zakupem.

Kupująca przesłała link, w który sprzedająca weszła. Po dała tam login i hasło do konta swojego partnera, a następnie wpisała dodatkowy kod zabezpieczający. Po chwili okazało się, że zamiast zarobić na sprzedaży płaszcza, z konta partnera zniknęła 1 tys. zł.

- Rozliczajmy się bezpośrednio przez dany portal. Uważamy na próby nawiązania kontaktu poza portalem, poprzez komunikatory - apeluje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka komendy w Łęcznej.

Kamil Kulig

REKLAMA

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIENCE, WIAZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

24 godzinny dyżur

Pogrubiały portfele wójtów i burmistrzów. Oj pogrubiały

Wójt Abramowa Marek Kowalski dostał dwukrotność swojej dotychczasowej pensji. Starostwa Ewa Zybała dostała podwyżkę z najniższej półki. Jak ustalano wynagrodzenia samorządowców w 2021 r.?

Wójtowie i burmistrzowie dostają podwyżki. Wynika to z rozporządzenia Rady Ministrów, które weszło w życie 1 listopada. Radni mogą ustalić wynagrodzenie: od nieco ponad 15 tys. zł do ok. 20 tys. zł.

Pstryczek dla starosty. Burmistrz dostał, choć się opierał

Starosta Ewa Zybała miała dostać wynagrodzenie w kwocie 20 130 zł. I taki był pierwszy projekt uchwały. Wcześniej zarabiała 10 620 zł. Ale ostatecznie podwyżka okazała się mniejsza niż planowano. Radni uchwalili wynagrodzenie starosty - 16 104 zł brutto miesięcznie. Z wnioskiem o ustalenie minimalnego wynagrodzenia wystąpił wicestarosta Lucjan Mileszczyk. Obydwoje należą do PiS, ale różni ich podejście do dyrektora szpitala Mirosława Makarewicza - Ewa Zybała jest wobec niego krytyczna, Lucjan Mileszczyk jest jego zwolennikiem. Większość radnych poparła pomysł wicestarosty w sprawie podwyżki na poziomie minimalnym. Dziesięć osób było „za”, osiem wstrzymało się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna, a Ewa Zybała nie wzięła udziału w głosowaniu.

Burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik dostał podwyżkę pod choinkę - sesja Rady Miasta odbywała się 23 grudnia. Poprzednio wynagrodzenie dla burmistrza ustalono w 2018 r. (10 476 brutto) i od tamtej pory nie było zmieniane. Zarobki burmistrza zaproponowane przez przewodniczącego Rady Miasta to 18 100 zł. Za takimi kwotami zgłosowało 12 radnych z liczącej 21 osób rady. - Opierałem się, nie chciałem jej, ale argumenty przytoczone przez państwa przeważały i poddaję się tej decyzji i dziękuję za nią - powiedział Krzysztof Paśnik.

Kopyść i Kubik prawie po 20 tys. zł

Krzysztof Kopyść dotychczas zarabiał 10 180 zł brutto. Teraz jego wynagrodzenie będzie wynosiło 19 470 zł brutto. To największe z możliwych, jakie mógł dostać. 14 grudnia wynagrodzeniem burmistrza Karola Ługowskiego zajęła się Rada Miasta Kamionka. Poprzednio wynagrodzenie ustalono w 2018 r., jeszcze



MARIUSZ GROBEL
wójt gminy Jeziorany
- 16 877 zł

dla wójta gminy Kamionka. Wyniosło wtedy 10 180 zł brutto. W grudniu dla burmistrza zaproponowano 17 523 zł brutto. Nad projektem uchwały nie było dyskusji, 12 radnych zgłaszało „za”, trzy osoby wstrzymały się od głosu.

Marek Kubik rządzi gminą od 2018 r., kiedy pokonał w wyborach Janusza Marzędę. Po objęciu stanowiska wójta uchwalono wynagrodzenie dla niego w wysokości 8 766 zł. Po roku wzrosło - 30 grudnia 2019 r. Rada Gminy podjęła uchwałę ustalającą wynagrodzenie wójta na 10 180 zł. 28 grudnia 2021 r. na sesji Rady Gminy przewodniczący Tomasz Wiącek zaproponował wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 19 470 zł brutto.

Dyskusji nad wysokością wynagrodzenia na sesji nie było. Osiem osób z czternastu obecnych na sesji zgłaszało



KAROL ŁUGOWSKI
burmistrz Kamionki - 17 523 zł



JÓZEF GRUSZCZYK
burmistrz Ostrowa Lubelskiego
- 16 776 zł

za przyjęciem uchwały. Sześć osób wstrzymało się od głosu.

Wójt Dawid Tarnowski od 2018 r. otrzymywał 9 380 zł brutto. Według projektu uchwały, którą dostali radni dostałby podwyżkę do 17 199 zł. I taka podwyżka została przegłosowana. Krytykował ją radny Adam Toboła przypominając, że na tej samej sesji uchwalono podwyżki podatków.

Przeważnie bez dyskusji

Wójt Ostrowka Tomasz Piecak obecną kadencję zaczął w 2018 r. Do maja 2021 doświadczał 8 250 zł brutto. Potem dostał podwyżkę do 9 240 zł brutto. W listopadzie otrzymał wynagrodzenie w kwocie 15 575 zł, najniższe z możliwych. Wszyscy obecni na sesji radni byli za uchwaleniem takiego wynagrodzenia.



KRZYSZTOF PAŚNIK
burmistrz Lubartowa - 18 100 zł



JANUSZ JANKOWSKI
wójt gminy Michów - 17 440 zł



EWA ZYBAŁA
starosta lubartowski
- 16 104 zł

Wójt Sernik w 2018 r. miał ustalone wynagrodzenie w kwocie 9 385 zł. W marcu 2020 r. ustalono je na 9 982 zł. Kolejny raz podniesiono wynagrodzenie wójta w maju 2021 r. Wyniosło wtedy 10 180 zł. W grudniu ustalono wynagrodzenie wójta na 17 715 zł. Składa się na to wynagrodzenie zasadnicze - 10 250 zł, dodatek funkcyjny - 1 800 zł.

Wójt gminy Jeziorany Mariusz Grobel od 2018 r. zarabiał 8 320 zł brutto. W grudniu ustalono wynagrodzenie w kwocie 16 877 zł.

W listopadzie 2018 roku Rada Miejska Ostrowa Lubelskiego ustaliła wynagrodzenie burmistrza Józefa Gruszczyka w kwocie 9 520 zł. W grudniu do rady wpłynął projekt uchwały podpisany przez przewodniczącego rady, podwyższający pensję do 15 576 zł, czyli w dolnej granicy prze-



MAREK KUBIK
wójt gminy Niedźwiada - 19 470 zł



KRZYSZTOF KOPYŚĆ
wójt gminy Lubartów - 19 470 zł



ELIZA SMOLEŃ
wójt gminy Uścimów - 17 960 zł



PAWEŁ WOŹNIAK
wójt gminy Serniki - 17 715 zł



MAREK KOWALSKI
wójt gminy Abramów - 17 140 zł



DAWID TARNOWSKI
wójt gminy Firlej - 17 199 zł



TOMASZ PIECAK
wójt gminy Ostrowek
- 15 575 zł



TOMASZ FUTERA
burmistrz Kocka - uchwałę o wynagrodzeniu według nowych przepisów jeszcze nie podjęto

widzianej przepisami. Radny Wiesław Maleszyk wnioskował o wyższe wynagrodzenie dla burmistrza. Większość rady poparła wniosek, wynagrodzenie dla Józefa Gruszczyka ustalono na 16 776 zł.

Wójt gminy Michów Janusz Jankowski otrzymywał 9 400 zł. Takie wynagrodzenie uchwaliła Rada Gminy na jego wniosek w czerwcu. Po zmianie przepisów radni podnieśli wójtowi pensję do 17 440 zł.

W Uścimowie w 2018 r. wynagrodzenie dla wójta Elizy Smoleń było ustalone na 7 950 zł. Rok później wzrosło do 9 332 zł. 29 listopada 2021 r. Rada Gminy uchwaliła, że wójt dostanie wynagrodzenie w kwocie 17 960 zł.

Na koniec roku podwyżkę dostał Marek Kowalski, wójt gminy Abramów. Tu ustalono wynagrodzenie w kwocie 17 140 zł. To ponad dwa razy

więcej niż dotychczasowe wynagrodzenie wójta ustalone w 2018 r. - 8 110 zł.

W większości przypadków nowe wynagrodzenia dla wójtów i burmistrzów ustalano bez dyskusji, czasem jednogłośnie. A przepisy mówią, że powinno zostać wypłacone z wyrównaniem od 1 sierpnia. I z tego tytułu do kieszeni szefów samorządowych urzędów trafi nawet po kilkadziesiąt tys. zł.



Marcin Kusyk
LUB

Do Puchaczowa chciały się już przenieść Klucze i Stefanów

Czy Puchaczów ucieknie od janosikowego ze Starą Wsią-Kolonią, która chce uciec z gminy Łęczna?

O walce mieszkańców tzw. Plebanii, części sołectwa Stara Wieś-Kolonia o drogę piszemy od trzech lat. W tym czasie chcieli m.in. wyodrębnić się z sołectwa oraz zmienili sołtysa. Czy zmieniają też gminę? Na Puchaczów lub Ludwin?

Taką możliwość rozważali z wójtem puchaczowski radni podczas sesji 29 grudnia. Dyskusja odbyła się na marginesie refleksji na temat przyjętego budżetu gminy i w związku z wizytą przedstawicieli sołectwa z gm. Łęczna złożoną w Urzędzie Gminy Puchaczów.

Uciec od janosikowego

- Mamy ograniczone środki z CIT-u i co roku mniejszą subwencję oświatową, czy w związku z tym nie żadnej możliwości obrony przed janosikowym? - zapytał radny Piotr Sarama, wiceprzewodniczący RG Puchaczów.

Wójt odrzekł, że widzi dwa wyjścia. Pierwsze, jak zaznaczył - nie do przyjęcia, to zmniejszenie dochodów gminy w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Druga możliwość wiązałaby się ze wzrostem liczby mieszkańców, co zresztą następuje, ale w zbyt wolnym tempie, by obroniło Puchaczów przed janosikowym. Gdyby gmina liczyła nie 5700, ale 10 czy 12 tysięcy mieszkańców, wtedy przed janosikowym zdołałby uciec.

- Przestałoby nas dotyczyć dlatego, że przy dochodach, jakie mamy, podzielonych przez liczbę mieszkańców, dochód wylaczony na jednego mieszkańca wypadłby znacznie niższe niż obecnie. Niestety dziś my na tych przelicznikach tracimy - tłumaczył wójt Adam Grzesiuk. - Weźmy przykład gminy Konopnica czy gminy Wólka Lubelska, przez którą codziennie przejeżdżamy w drodze do



„Zapraszamy na spływ kajakowy - pracownicy gminy wstęp wolny” - podpisał zdjęcie drogi W Starej Wsi-Kolonia Artur Stec na swoim profilu Fb.

Lublina i o której panuje opinia, że jest tam strasznie biednie. Tymczasem Wólka Lubelska ma 15 tysięcy mieszkańców i gdybyśmy po porównaniu dochodów budżetu gminy Puchaczów i Wólki Lubelskiej, okazuje się, że Wólka ma nieco wyższe. Tymczasem oni funkcjonują jako biedni, a my jako bogatsi. Oni otrzymują subwencję wyrównawczą, a my musimy płacić. Taka jest różnica.

Powiększyć gminę

Radny Tadeusz Nowakowski zagadnął: - Rozpatrywał pan powiększenie obszaru gminy?

- Pan radny nawiązuje do rozmowy, której był świadkiem, jaka odbyła się w ubiegłym tygodniu - wyjaśnił radzie wójt. - Przybyło do nas dwóch panów z Kolonii Starej Wsi Łęczyńskiej z pytaniem, czy nie byłibyśmy zainteresowani przyjęciem ich sołectwa do naszej gminy, motywując, że czują się w gminie Łęczna zaniedbywani, mają problemy i ciężko im się o cokolwiek doprosić. Chcąc zmienić gminę, wybór mają taki, że mogliby przystąpić albo do Puchaczowa, albo do Ludwina, czyli do gmin, z którymi sąsiadują.

Wójt uzupełnił, że terytorialnie, chodzi o jezioro Dratów i okolice przyległe do jeziora od strony Ludwina oraz tereny sołectwa Stara Wieś-Kolonia.

- Tam są te tereny inwestycyjne? - dopytała Urszula Hucz,

przewodnicząca Rady Gminy.

- Tak, m.in. przeznaczone pod elektrownię, będącą nadal własnością spółki energetycznej, a nie samorządu Łęczyńskiej - padła odpowiedź.

Wójt podsumował, że w rozważanej perspektywie przybyłoby górniczej gminie około siedmiuset mieszkańców, pięciuset uprawnionych do głosowania. Dodał jednak, że należy się zastanowić, na ile taka ewentualność obciąża gminę w związku z oczekiwaniami mieszkańców - póki co jeszcze Łęczyńskiego - sołectwa dotyczącymi infrastruktury: - Bo choć wodociągi mają, w grę wchodzi budowa kanalizacji, czy rozwiązanie problemu kanalizacyjnego, kwestia budowy dróg, chodników, oświetlenia... Stanie się to naszym, jako gminy, która by ich przyjęła, obowiązkiem...

Co z wysypiskiem?

- zapytała radna Małgorzata Żmuda.

- Byłoby na naszym terenie, znajduje się przecież na Kolonii Stara Wieś - odparł wójt.

Śmiechom, jakie wywołała ta perspektywa, towarzyszyło stwierdzenie przewodniczącej Hucz: - Musimy to głęboko przemyśleć.

Wójt Puchaczowa zastrzegł, że nikt decyzji pochopnie nie podejmie, a sprawa zmiany granic i zmiany gminy wiąże się z całą skomplikowaną procedu-



Z facebooka sołtysa - jeden z tekstów „Wspólnoty” na temat drogi w Starej Wsi-Kolonii

ra: - Musi się odbyć referendum w jednej gminie, sondujące, czy wyrazi ona zgodę na przyjęcie, potem w drugiej, czy wyrazi zgodę na odłączenie sołectwa. Następnie składa się wniosek do ministra spraw wewnętrznych i administracji, który dopiero w drodze rozporządzenia podejmuje decyzję. Przed uruchomieniem całej tej maszyny proceduralnej należy się więc najpierw zastanowić i wszystko przeliczyć. Przyznam, że we wstępnego rozeznania nie wynika, by się to gminie bardzo opłacało.

Radny Edward Szurek przypomniał, że to nie nowość w gminie Puchaczów: - Tak już kiedyś było z Kluczem.

- Tak, chodziło o Kol. Ostrówek, gdzie wniosek został nieprawidłowo złożony, przez co minister go odrzucił. Takie zamiary były również ze strony mieszkańców Stefanowa, którzy chcieli się do nas przyłączyć, co jednak spełzło na niczym. Propozycja Łęczyńskiej Starej jest więc trzecim już wnioskiem tego typu pod naszym adresem.

Przewodnicząca Hucz stwierdziła, że dalsze losy inicjatywy będą - jej zdaniem - zleżeć od determinacji mieszkańców sołectwa Stara Wieś-Kolonia.

Wójt wyliczył: - Teren jest rozległy i duży, a zatem tak jak i u nas do tej pory trzeba by było realizować kilometry dróg, kanalizacji, oświetlenia. Na pewno obciążenie dla budżetu by wzrosło. W kontekście janosikowe-

go, przyrówn 700 mieszkańców nie przełożyłoby się chyba nawet zmniejszone o ok. 500 tys. zł janosikowe...

Mają dość

Artur Stec, sołtys Starej Wsi-Kolonia, na temat przymiarek do ewentualnej przeprowadzki sołectwa do gm. Puchaczów na razie publicznie się nie wypowiada. Potwierdza za to, że naprawdę mają we wsi dość tej poniewierki.

Jeszcze zanim w ub. roku został sołtysiem, interweniował w sprawie drogi wielokrotnie na łamach „Wspólnoty”, u burmistrza Łęczyńskiej, pilotując referendum w sprawie podziału sołectwa, w czym upatrywał szansy dla Plebanii, której potrzeby były i są jego zdaniem permanentnie pomijane, podczas gdy w Lipkach (druga część sołectwa - przyp. red.) jeżdżą po drodze jak po stole. Przy okazji ewentualnego podziału sołectwa, do którego nie doszło, sprawa w szczegółach przedstawiona została podczas sesji Rady Miejskiej.

- To drogą chodzi do autobusu kilkanaścioro dzieci, po błocie - apelowali reprezentanci Starej Wsi-Kolonii.

Nowy sołtys, pytany w ub. roku o priorytety na swojej liście zapowiadał: - To odrobienie ponad dwudziestoletnich zaległości, w tym - co najważniejsze - doprowadzenie do remontu drogi w Plebanii, o co zabiegał

Kością niezgody jest fatalny stan drogi w Plebanii, której mieszkańcy wskazują, że w Lipkach, gdzie mieszkał poprzedni sołtys, jeździ się wyremontowanymi asfaltowymi nawierzchniami.

Z tego powodu rok temu mieszkańcy Plebanii złożyli wniosek o podział sołectwa, który Rada Miejska oddaliła. Konflikt nabrzmiał do tego stopnia, że Starej Wsi Kolonii przypadło 15 tys. zł z funduszu sołeckiego. Stało się tak przez nieterminowo złożony wniosek, ale też brak quorum na zebraniu odbywającym się dzień po sesji, na której radni odrzucili wniosek Plebanii o wyodrębnienia sołectwa Stara Wieś Kolonia-Plebania, oparty w prawie stu proc. przez mieszkańców.

Wniosek o odwołanie sołtysa został złożony na zebraniu wiejskim we wrześniu ub. roku. W tygodniu poprzedzającym zebranie rezygnację z funkcji złożyli sołtys i trzyosobowa Rada Sołecka.

już mój dziadek, a potem ojciec. Nie może być tak, żebyśmy tu czekali na drogę od 30 lat. Chodzi o 870 m! Gdyby została naprawiona, nie byłoby tego cyrku.

Zamieszczając w grudniu na Facebooku zdjęcia z zalanej drogi, sołtys zaprosił na spływ kajakowy z dopiskiem „Pracownicy Gminy - wstęp wolny”.

Droga będzie budowana

- Jest to dla nas zupełnie nowy temat, nikt się z nami nie konsultował, nic nie wiemy o takiej inicjatywie - komentuje perspektywę odejścia Starej Wsi-Kolonii z gminy Łęczna Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miasta. - Jeśli chodzi o budowę drogi w tym sołectwie, jest wpisana do realizacji w budżecie Łęczyńskiej na 2022 rok.

Jolanta Chwałczyk

Sesja o śmieciach

We środę, 12 stycznia - kolejne podejście Łęczyńskiej Rady Miejskiej w do podwyżki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

LEC

Sesja odbędzie się w sali konferencyjnej Rady Miejskiej przy placu Kościuszki. Początek obrad i transmisji o godz. 11.

W porządku obrad: podjęcie uchwał zmieniających uchwały w sprawie: regulaminu utrzy-

mania czystości i porządku na terenie Gminy Łęczna, określenia szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości i zagospodarowania tych odp-

dów, wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, ustalenia stawki tej opłaty oraz w sprawie zwolnienia z części z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi właścicieli nierucho-

mości zabudowanych budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi kompostujących bioodpady stanowiące odpady komunalne w kompostowniku przydomowym i w sprawie określenia wzoru deklaracji o wysokości opłaty

za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właściciela nieruchomości oraz warunków i trybu składania deklaracji za pomocą środków komunikacji elektronicznej.

jch

Górnicy z Bogdanki z nagrodą ok. 5 tys. zł za rekordy kopalni

Tąpnęło w górniczych związkach Są nagrody, ale co z podwyżkami?

Negocjacje w sprawie podwyżek górniczych pensji poróżniły związkowców z Bogdanki.

Z końcem listopada związki - wtedy jeszcze jednym głosem - zażądały indeksacji wynagrodzeń za 2021 rok do współczynnika inflacji, ustalenia przejrzystych i jasnych kryteriów podziału premii produkcyjnej, wzrostu średniej przeciętnej miesięcznej pensji o 15 procent do kwoty 10,1 tys. zł i podniesienia wartości posiłku regeneracyjnego do 1 proc. najniższego krajowego wynagrodzenia z możliwością realizacji w różnych placówkach handlowych.

Jest nagroda

Jest porozumienie o wypłacie nagrody specjalnej za wydobycie. Podpisane 5 stycznia przez zarząd LWB i trzy związki zawodowe: ZZ Górników w Polsce, NSZZ „Solidarność” oraz ZZ „KADRA”. To nagroda za wydobycie i sprzedaż ponad 9,9 mln ton węgla. Będzie wypłacona do końca miesiąca, kopalnia przeznaczyła na ten cel 25 mln zł brutto.

Porozumienie w sprawie płac pozostaje w impasie od 22 grudnia, kiedy ZZ „Prze-

róbka” zdecydował, że go nie podpisze w kształcie negocjowanym dotąd przez wszystkie cztery związki.

- Porozumienie nadal pozostaje w zawieszeniu, ze względu na to, że nie ma jedności wszystkich związków i „Przeróbka” nie uznała wyniku tych negocjacji - mówi Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance. - Porozumienie o wypłacie nagrody specjalnej za wydobycie mogło być podpisane tylko przez trzy związki lub wprowadzone zarządzeniem bez uzgodnienia ze stroną społeczną. Dlatego nagroda stała się faktem, porozumienie weszło w życie.

Co z podwyżką

Szef ZZG, najliczniejszej w Bogdance organizacji związkowej, pytany, jak związkowcy wybrną z impasu, mówi, że próbują rozmawiać z „Przeróbką”: - Musimy dojść do porozumienia, utrzymać związkowy monolit, obecna sytuacja osłabia nasze pozycje negocjacyjne, co tu dużo mówić, brak zgody jest na rękę pracodawcy.

W ocenie trzech związków opcja podwyżki ze strony „Przeróbki” skutkowałaby tym, że najmniej procentowo zyskaliby pracownicy dołowi. Ci, którzy mają małe grupy, zyskaliby 12-13 procent, a ci,

ZA REKORDOWE WYDOBYCIE

Nagroda - średnio ok. 5 tys. zł brutto dla pracownika - zostanie wypłacona do końca stycznia

którzy mają większe grupy, a więc właśnie pracownicy dołowi, ok. 7-8 procent.

Dlaczego doszło do rozłamu?

- Mam na ten temat swoje zdanie, ale z tym pytaniem należy się raczej zwrócić do Przewodniczącego „Przeróbki” - odpowiada Grzegorz Jadwiżuk.

Jakkolwiek by było, górników interesuje wzrost płac. Do negocjacji zasiadano z postulatem 15-procentowej podwyżki średniego miesięcznego wynagrodzenia. Wzrosłoby z 8,6 do 10,1 tys. zł. płac.

- W piśmie przewodnim było 15 procent, jako wyjściowe do negocjacji - potwierdza przewodniczący ZZG. - Jeszcze w tej chwili mamy na stole 10 procent, ustalone 21 grudnia, gdy wychodziliśmy z rozmów przekonani, że porozumienie zostanie zawarte, z których zarząd jeszcze się nie wycofał.

Jolanta Chwałczyk



TRZY PYTANIA DO...

Jarosława Niemca, przewodniczącego Związku Zawodowego „Przeróbka” w Lubelskim Węglu Bogdanka

W Jakie widzi Pan wyjście z impasu w negocjacjach płacowych, jaki zaistniał po rozłamie w związkach?

Wyjście wskazuje nam ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych i my, naszym zdaniem, w spór zbiorowy weszliśmy. Innego zdania jest zarząd LWB. Dlatego - w obawie przed niedopełnieniem informacji ze strony zarządu, który uznał spór zbiorowy za niezasadny - zawiadomiliśmy Państwową Inspekcję Pracy i oczekujemy odpowiedzi. W naszym przekonaniu stanowisko zarządu to nadinterpretacja i mamy tu do czynienia z blokowaniem prawa związku zawodowego do jednej z form protestu i ustawowych, statutowych możliwości dochodzenia praw pracowników.

W Skąd ta nagła volta w Bogdance? Po pierwsze, do niedawna uważani byliście za monolit związkowy. Po drugie, 21 grudnia zdawało się, że zmierzacie ku finałowi, a 22 przestaliście mówić jednym głosem?

Mnie również wydawało się, że 21 wynegocjujemy jakieś wstępne warunki, ale nawet mi się nie śniło podpisywanie porozumienia.

Wskazywałem na konieczność konsultacji z załogą i zarządem, nowych zapisów zgłoszonych przez zarząd, a dotyczących np. skrócenia okresu gwarancji zatrudnienia czy zmian organizacji czasu pracy, które załoga widzi w najczarniejszych barwach. Drugą sprawą było niewykonanie zobowiązania zapisanego w postulatach płacowych o konieczności podwyżki kwotowo-procentowej. Według zasady przyjętej w konsensusie z załogą podwyżka ma mieć charakter przede wszystkim zaspokojenia potrzeb płacowych wynikających ze wzrostu kosztów życia wszystkich pracowników, które zakład musi brać pod uwagę.

Wyszliśmy z taką propozycją, wskazując, że dajemy zarządowi margines na funkcje motywacyjne płacy, aczkolwiek jest to dziś margines znacznie węższy niż w poprzednich latach.

W Jak załoga komentuje stanowisko „Przeróbki” i jak pan skomentuje opinie, że najmniej procentowo zyskaliby pracownicy dołowi, a Wy nie dążycie do porozumienia, lecz do zwarcia....

Co najmniej w 70 procentach ta podwyżka ma na celu zapew-

nienie potrzeb płacowych, a w 30 procentach - moim zdaniem - powinien być to margines na funkcję motywacyjną płacy. Rzeczywiście, pewne różnice pomiędzy grupami czy stanowiskami zmniejszyłyby się, ale taka jest potrzeba chwili. Nie możemy obecnie, przy rosnących kosztach życia, gazu i prądu, koncentrować się na wartościowaniu pracy, tylko na potrzebach płacowych. Margines na motywowanie zarząd ma.

Jeśli chodzi o opinie załogi, kontaktują się z nami pracownicy ze wszystkich działów, ze wszystkich związków i w 99 proc. popierając nasze stanowisko, choć zazwyczaj ludzie dzwonią do związków nie z poparciem, lecz z pretensjami. Mówią, że byśmy nie podpisywali porozumień niekonsultowanych z załogą. Widać dysonans poznawczy wynikający z faktu, że kopalnia ma rekord i świetne wyniki finansowe, ale pracownicy, oczekując, że z tego tytułu mogliby lepiej i godniej zarabiać, słyszą, że jednak dla nich nie ma pieniędzy. Co do związków, czyje stanowisko bardziej służy i zabezpiecza interesy pracowników, szczególnie tych najmniej zarabiających, zweryfikuje czas.

Chciała sprzedać sukienkę, straciła ponad 1000 zł

- Ponad 1000 złotych straciła 20-latką podczas sprzedaży sukienki. Kobieta weszła w przesłaną przez oszusta wiadomość e-mail, zalogowała się na „podstawioną” stronę banku i straciła pieniądze - informuje policja.

20-letnia kobieta zawiadomiła KPP w Lubartowie, że podczas próby sprzedaży sukienki została oszukana.

- Po wystawieniu sukienki z kobietą skontaktowała się osoba, która oświadczyła, że jest zainteresowana zakupem. W celu sfinalizowania zakupu wysłała kobiecie na jej adres e-mailową wiadomość zatytułowaną „zaakceptować w celu

otrzymania wpłaty”, następnie kolejną informacją, która pojawiła się na ekranie, było przełogowanie do fałszywej strony banku pokrzywdzonej - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Po zalogowaniu na stronie kobieta została automatycznie wylogowana. Nie mogła już wejść ponownie na stronę obsługi konta.

- W wyniku kliknięcia w przesłany link i zalogowania na fałszywą stronę banku 20-latką straciła 1150 złotych. Pieniądze zostały wypłacone za pomocą kodów BLIK w jednym z bankomatów na terenie Polski - informuje policja.

Marcin Kusyk

Pożar w Wandzinie. Paliła się przyczepa kempingowa



Zgłoszenie o pożarze strażacy otrzymali o godz. 3.26 w poniedziałek 3 stycznia. Paliła się przyczepa kempingowa w Wandzinie w gminie Lubartów. - Osoba zamieszkująca przyczepę opuściła ją przed przybyciem strażaków. Brak osób poszkodowanych - informuje straż pożarna. W akcji wzięły udział zastępy JRG Lubartów i OSP KSRRG Wólka Rokicka.

Pobił rywala pałąk, odpowie za uszkodzenie ciała

Nastolatek z Lubartowa pobił o rok młodszego chłopaka pałąk. Poszło o dziewczynę. Teraz sprawą zajmie się sąd.

O zdarzeniu pisaliśmy w maju. W połowie tego miesiąca, w nocy 15/16 maja, 17-latek zaczął się na 16-latkę, który spotykał się z jego byłą dziewczyną. Napastnik miał ułatwione zadanie, bo mieszka w tym samym bloku co dziewczyna. Kiedy przyszedł do niej 16-letni chłopak, 17-latek zaatakował go pałąk, która złożona ma długość 46 cm. Zaatakowany miał powierzchowne obrażenia głowy, obrażenia przedramienia, barku, zasinienia na twarzy i na całym ciele. Był w szpitalu.

O pobiciu zawiadomiła policję matka 16-latkę. Pobity 16-latek musiał zostać przewieziony do szpitala. 17-letni mieszkaniec Lubartowa został doprowadzony do lubartowskiej prokuratury. Sąd zastanowił wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu tymczasowego.

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie akt oskarżenia. - Jest oskarżony o spowodowanie średniego uszczerbku na zdrowiu, groźby i zmuszanie do określonych czynności - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk
LUB

Z pełną treścią będą mogli zapoznać się dopiero po decyzji Samorządowego Kolegium Odwoławczego

Tajna kwota za nazwanie Areny Grupą Azoty

PULAWY: Radni zarzucili prezydentowi Pawłowi Majowi, że fundacji z Lublina jeszcze przed świętami udostępnił treść umowy sponsorskiej z Grupą Azoty, a im, mimo kilkukrotnych próśb - nie. Dokumenty z utajnioną kwotą otrzymali dopiero tydzień po sesji budżetowej, podczas której głośno domagali się respektowania swoich praw.

Fundacja ma wgląd, rada pominięta

Sprawa umowy sponsorskiej między miastem a Grupą Azoty Puławy, na podstawie której nowa hala nosi nazwę Grupa Azoty Arena, stała się jednym z tematów sesji budżetowej, podczas której rada miasta zatwierdziła m.in. kwotę 290 tys. zł, jaką ratusz ma zamiar przeznaczyć na budowę pylonu przy obiekcie przy ul. Lubelskiej. - W projekcie budżetu i Wieloletniej Prognozie Finansowej brakuje zapisu o przychodach z tytułu wieloletniej umowy sponsorskiej, zawartej z Grupą Azoty, a przecież już została zawarta i powinniśmy o niej wiedzieć - mówiła radna Ewa Wójcik z Klubu „Samorządowców”.

Przypomniała o tym także przewodnicząca, wspominając prośbę członków Komisji Oświaty i Wychowania, którzy dwa tygodnie przed sesją (w połowie grudnia), również poruszyli ten temat i zażądali wyjaśnień w sprawie umowy z puławskim kombinatem. Bożena Krygier zwróciła także uwagę na fakt, że umowę zainteresowała się Lubelska Fundacja Wolności. Co prawda nie ujawniono jej kwoty, jaką



Bożena Krygier,
przewodnicząca Rady Miasta Puławy
Tu nie chodzi o podważanie zapisów umowy, czy kwestie pretensji do pana prezydenta, a o to, że rada jako organ zobligowany do opiniowania budżetu została pominięta



Paweł Maj,
prezydent Puław
Robiliśmy wszystko dla miasta, aby te pieniądze przyszły. Okazuje się, że prośba partnera o nieujawnianie danych jest tylko kością niezgody.

miasto otrzyma od Grupy Azoty w ramach umowy sponsorskiej, ale udostępniło jej treść.

- Nie rozumiem panie prezydencie, dlaczego Fundacja Wolności mogła dostać treść umowy, chociaż z zakrytymi kwotami dofinansowania - mówiła przewodnicząca.

Fundacja zakwestionowała brak jawności kwoty umowy i od takiej decyzji wóldarzy Puław odwoływała się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

SKO będzie rozstrzygało, czy kwestie finansowe umowy sponsorskiej mogą być objęte tajemnicą przedsiębiorstwa, czy jednak Grupa Azoty, wchodząc we współpracę z samorządem i finansując publiczny obiekt, musi zgodzić się na upublicznienie całej umowy. - Robiliśmy wszystko dla miasta, aby te pieniądze przyszły. Okazuje się, że prośba partnera o nieujawnianie danych jest tylko kością niezgody. Zbieramy za to ciągi już od kilku miesięcy - stwierdził prezydent Paweł Maj.

Czy skórka warta jest wyprawki?

Zdaniem radnej Ewy Wójcik to właśnie rada jako organ mający wpływ na budżet miasta i decydujący o mieście komunalnym ma większe prawo do takiej informacji niż fundacja. - Czy dochód z tego tytułu jest jawny, czy niejawni? Czy finanse publicznej jednostki samorządu terytorialnego są jawne, czy niejawni? I czy wszelkie źródła dochodów, przycho-

dów, wszelkiego rodzaju środków, które wpływają do budżetu miasta, są publiczną informacją, czy nie? - pytał z kolei były prezydent Janusz Grobel, dziwiąc się, że pracownicy urzędu miasta negocjując umowę z Azotami, zgodzili się na to, aby część umowy była niejawną. - Ja chcę dowiedzieć się, czy mamy z tego tytułu jakiekolwiek dochody - podkreślał Janusz Grobel. - Dochód, wydatki, budżet jest oczywiście sprawą publiczną, sprawą jawną - odpowiadał Ernest Stolar, radca prawny urzędu, zwracając jednocześnie uwagę radnych na fakt, że w niektórych przypadkach partnerzy oczekują utajnienia wysokości wynagrodzenia, a nie godzenie się na to może zadziałać odstraszająco na kontrahenta. Nad tym, czy podpisując z Grupą Azoty umowę sponsorską z klauzulą tajności, prezydent nie przekroczył uprawnień, zastawiał się radny Janusz Grobel. - Nie było tu żadnego nadużycia ze strony prezydenta, bo klauzula poufności zawierała wyłączenie, że wszystkie informacje udostępnione w trybie dostępu (do informacji publicznej - przyp. red.), mogą zostać udostępnione - tłumaczył Ernest Stolar i podkreślał, że urząd chce udostępnić do wglądu cały wniosek, ale po konsultacji z Grupą Azoty.

Prezydent: Żałuję, że podpisałem umowę

Na słowa krytyki ze strony radnych opozycji wobec umowy sponsorskiej z Gru-

pą Azoty zareagował prezydent Paweł Maj.

- Żałuję już w tej chwili, że ją podpisałem. Boję się, że państwo za kilka miesięcy powiedzą, że prezydent popsuł stosunki z zakładami azotowymi. To nie przekłada się ani na dobro hali, ani na dobro Spółki Skarbu Państwa, jakim są zakłady azotowe - tłumaczył Paweł Maj i podkreślał, że wszystkie podjęte w tej kwestii działania były poczynione dla dobra miasta. - Gdybym nie podpisał, byłoby, że Maj nie może dogadać się z zakładami azotowymi co do nazwy tytularnej hali. Zamiast się cieszyć, szukacie państwo podwójnego dna. Nic nie jest zrobione przeciwko miastu i mieszkańcom - przekonywał prezydent i apelował, aby dyskusję na sesji nie psuć stosunków z największym pracodawcą w regionie. - Gdybyście państwo odpowiedzieli na nasz wniosek, w ogóle dzisiaj nie byłoby tej dyskusji. Skoro Fundacja Wolności mogła otrzymać część odtajnioną, to myślę, że rada też - zareagowała przewodnicząca Bożena Krygier. Jak poinformowała nas przewodnicząca, radni w minioną środę 5 stycznia, tydzień po sesji budżetowej otrzymali do wglądu wspomnianą umowę, jednak bez informacji o kwocie. Z pełną jej treścią będą mogli zapoznać się po decyzji SKO, jeśli organ stwierdzi, że kwota nie stanowi tajemnicy handlowej Grupy Azoty.

- Tu nie chodzi o podważanie zapisów umowy, czy kwestie pretensji do pana prezydenta, a o to, że rada jako organ zobligowany do opiniowania budżetu została pominięta. Chcielibyśmy, aby prezydent nie odsuwał rady od tak ważnych informacji - tłumaczy Bożena Krygier i podkreśla chęć utrzymania poprawnych relacji z Grupą Azoty.

Marta Pietroni



ZDARZENIA



Podejrzany pakunek w Plazie. Interweniowała straż pożarna

W sobotę (8 stycznia) w centrum handlowym Lublin Plaza przy ul. Lipowej znaleziono niewielki pakunek. Paczkę zauważył jeden z pracowników galerii, który stwierdził, że może być ona niebezpieczna.

Straż pożarna zabezpieczyła podejrzany pakunek. Nie trzeba było ewakuować klientów i pracowników galerii. Okazało się, że w paczce są odpady medyczne.

Joanna Niecko

Zauważyła go mieszkanka osiedla Pijany mężczyzna uszkodził dwa pojazdy i chciał prowadzić

Lublin: Do 2 lat pozbawienia wolności grozi 24-latkowi z Sanoka, który po pijanemu chciał jechać samochodem i uszkodził dwa inne pojazdy.

W sobotę (8 stycznia) po południu policjanci odebrali zgłoszenie od mieszkanki Lublina. Poinformowała funkcjonariuszy o kierującym samochodem marki Honda, który na ul. Młodzieżowej uszkodził dwa zaparkowane pojazdy. Kobieta zauważyła kierowcę przez okno swojego mieszkania. Mężczyzna,

zataczając się, podszedł do auta i wsiadł za kierownicę.

Kierowcą okazał się 24-latek z Sanoka.

- Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie blisko trzy promile alkoholu. Jego pojazd został odholowany na parking strzeżony, a nieodpowiedzialny kierowca otrzymał wezwanie na III Komisariat Policji w Lublinie - przekazał mł. asp. Kamil Karbowniczek z zespołu prasowego KWP w Lublinie.

Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Madlat po nowemu za gwałtowne hamowanie

Lublin: Mandat w wysokości ponad 1,2 tys. zł dostał kierowca, który spowodował kolizję w pobliżu ronda przy ul. Jana Pawła II i Armii Krajowej.

W sobotę (8 stycznia) około godziny 11:00 na rondzie przy ul. Jana Pawła II i Armii Krajowej w Lublinie doszło do kolizji drogowej z udziałem dwóch samochodów osobowych marki Skoda i Volvo.

Samochody jechały w stronę ul. Krochmalnej. Mimo ciągłej linii na jezdni, Volvo zmieniło pas ruchu, a zaraz po tym jego kierowca gwałtownie zahamował. Skoda nie zdążyła się zatrzymać. W efekcie samochody zderzyły się ze sobą.

- Sprawcą kolizji był 55-latek kierujący volvo. Za spowodowanie zdarzenia został ukarany mandatem karnym w wysokości 1250 zł - mówi nam mł. asp. Kamil Karbowniczek z zespołu prasowego KWP w Lublinie.

Joanna Niecko

Po pijanemu wyprzedzał przed przejściem dla pieszych

W sobotę (8 stycznia) tuż przed godziną 13:30 na ul. Kaletana Koźmiana policjanci zatrzymali 31-letniego mieszkańca Lublina, który kierował pojazdem marki Hyundai w stanie nietrzeźwości. Kierowca prowadził samochód świadczący usługi przewozu osób.

Funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę, bo ten wyprzedzał

inny pojazd przed przejściem dla pieszych. Na pasy akurat wchodził wtedy pieszy.

- Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie blisko 1,5 promila alkoholu.

Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Wojewoda skreśla kolejnego powiatowego dyrektora. Tym razem Magdalenę Monist-Czerwińską z PCPR-u

Nowa dyrektorka PCPR w Lubartowie nie ma wymaganych kwalifikacji - stwierdził wojewoda i zalecił zatrudnić nowego dyrektora. Starosta Ewa Zybala nie zgadza się z tą decyzją. Wcześniej wojewoda zakwestionował kwalifikacje dyrektora lubartowskiego szpitala.

Urzędniczka, wykładowczyni, specjalistka

Magdalena Monist-Czerwińska pod koniec września ub.r. objęła stanowisko dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie. Uchwałę w tej sprawie podjął Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybala na czele, zatrudniając nową dyrektorkę na czas nieokreślony. Zastąpiła ona Iwonę Maj, która odeszła, bo otrzymała ofertę pracy w innym miejscu i postanowiła z niej skorzystać.

Dlaczego przy obsadzeniu stanowiska dyrektora PCPR w Lubartowie władze powiatu postawiły właśnie na Magdalenę Monist-Czerwińską?

- To osoba, która ma ogromne doświadczenie w tej dziedzinie - zaznacza starosta Ewa Zybala i wyl-



- Pani Magdalena Monist-Czerwińska (na zdj. z prawej) w lubartowskim PCPR dała się poznać jako osoba zaangażowana i tworząca dobre relacje z pracownikami. Powołanie takiej osoby na stanowisko dyrektora PCPR było decyzją jak najbardziej przemyślaną - zapewnia starosta Ewa Zybala

cza: - Pracowała wcześniej w Urzędzie Miasta Lubartów i zajmowała się tam sprawami z zakresu pomocy społecznej. Przez osiem lat była wykładowcą w Zakładzie Pedagogiki Resocjalizacyjnej UMCS, ma na swoim koncie kilkanaście publikacji naukowych z tej tematyki, a więc niewątpliwie jest specjalistą w tej branży. Ponadto, przez 16 lat była społecznym kuratorem sądowym, była też członkiem komisji do spraw rozwiązywania problemów alkoholowych.

Trzy lata w pomocy społecznej

Tymczasem na początku października sprawę zatrudnienia nowej dyrektorki pod lupę wzięł wojewoda.

- Postępowanie nadzorcze zostało wszczęte z urzędu w związku z otrzymaniem pisma dotyczącego zmiany na stanowisku dyrektora PCPR w Lubartowie - zaznacza Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa Lecha Sprawki, wojewody lubelskiego.

Postępowanie wykazało, że - zdaniem prawników wojewody - Magdalena Monist-Czerwińska nie ma wymaganego doświadczenia zawodowego do kierowania PCPR w Lubartowie. Przedstawiciele wojewody uważają, że nie posiada ona co najmniej 3-letniego stażu pracy w pomocy społecznej w rozumieniu przepisów ustawy o pomocy społecznej.

Wojewoda: zatrudnijcie nowego dyrektora

Pod koniec listopada wojewoda wydał zalecenie, z którego wynika, że ze stanowiska dyrektora PCPR w Lubartowie należy zwolnić Magdalenę Monist-Czerwińską i zatrudnić osobę spełniającą wszystkie wymagania. Starostwo złożyło w tej sprawie zastrzeżenia, ale wojewoda je odrzucił, o czym poinformował 13 grudnia. Od momentu otrzymania pisma z decyzją wojewody, starosta ma 30 dni na „powiadomienia wojewody o realizacji zaleceń, wniosków i uwag”.

- Zaznaczam, że to nie wojewoda Lech Sprawka wydał to rozstrzygnięcie, ale w jego imieniu uczynił to dyrektor Wydziału Spraw Społecznych, pan Albin Mazurek. Prawnicy Starostwa Powiatowego w Lubartowie wyraźnie stoją na stanowisku, że pani Magdalena Monist-Czerwińska ma wymagane kwalifikacje do zajmowania swojego stanowiska i 3-letni staż pracy w pomocy społecznej, co do którego zaistniały wątpliwości. Mamy jeszcze czas na podjęcie działań, będziemy w tej sprawie składać wyjaśnienia - mówi Ewa Zybala.

Starosta podkreśla, że z pracy nowej dyrektorki PCPR-u jest zadowolona.

- Pani Magdalena Monist-Czerwińska ostatnio pracowała w lubartowskim PCPR, gdzie dała się poznać jako osoba zaangażowana i tworząca dobre relacje z pracownikami. Powołanie takiej osoby na stanowisko dyrektora PCPR było decyzją jak najbardziej przemyślaną - zapewnia szefowa Starostwa Powiatowego.

Kolejny powiatowy dyrektor utracony przez wojewodę

To już druga podobna decyzja wojewody podjęta w ostatnich tygodniach względem dyrektora placówki podległej powiatowi lubartowskiemu. Jak szeroko opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej”, w grudniu ub.r. Lech Sprawka stwierdził, że Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie, nie ma wymaganego stażu na stanowisku kierowniczym do kierowania SPZOZ-em. W tym przypadku do wojewody ze sprawą zgłosiła się sama starosta, podkreślając swoje wątpliwości co do kwalifikacji szefa szpitala.

Sprawa wywołała kontrowersję, bo Mirosław Makarewicz podtrzymuje, że kwalifikacje ma.

Starosta Ewa Zybala publicznie zadeklarowała, że podziela stano-

Magdalena Monist-Czerwińska

Z wiedzy, jaką posiadam na chwilę obecną, to pan wojewoda nie wydał w tej sprawie żadnej decyzji ani rozstrzygnięcia nadzorczego. Natomiast dotarły do mnie informacje, iż pojawiły się po stronie Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie wątpliwości, jak należy interpretować mój staż pracy w obszarze pomocy społecznej. Uważam, iż w momencie powoływania mnie na to stanowisko, spełniałam wymogi formalne. Posiadam 18 lat pracy na rzecz osób potrzebujących z zakresu szeroko pojętej pomocy społecznej. Prawnicy Starostwa Powiatowego sprawdzili dokumenty dotyczące mojego stażu pracy i stwierdzili, że mam niezbędne kompetencje, dlatego też objęłam stanowisko dyrektora PCPR. Mam nadzieję, że wszelkie wątpliwości niedługo się wyjaśnią.

wisko wojewody w tej sprawie. Większość liczącego pięciu członków Zarządu Powiatu zdecydowała, że decyzję wojewody zaskarży do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Stanowisko popierające takie rozwiązanie przyjęła także Rada Powiatu Lubartowskiego.

Dominik Smagała

Mówił, że nie zatrudni zastępcy wójta. A już zatrudnił

Chodel ma panią wicewójt. Na kilka godzin

Z 1 stycznia Barbara Czerwińska powołana została na stanowisko zastępcy wójta gminy Chodel. Ile będzie zarabiała to na razie jedna wielka niewiadoma.

Wójt zastępcy nie szukał daleko. Na to stanowisko powołał swoją urzędniczkę. Dla niej to awans.

„Bardzo kompetentna osoba”

Skąd akurat taki wybór?

- Bo jest to bardzo kompetentna osoba. Pani Czerwińska od kilkunastu lat w gminie zajmuje się pozyskiwaniem środków zewnętrznych - odpowiada Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Prezyzyjnie, od pięciu lat. Urzędniczka, jak twierdzi, przyjęła propozycję wójta po dłuższej chwili zastanowienia.

- Propozycję otrzymałam 31 grudnia i byłam mile zaskoczona - mówi Barbara Czerwińska, zastępca wójta gminy Chodel. - Pracuję na rzecz gminy od wielu lat i taki



Czerwińska ma 41 lat, mieszka w Granicach. Ukończyła Politechnikę Lubelską na kierunku zarządzanie i marketing, specjalność zarządzanie przedsiębiorstwem. Jest również absolwentką studiów podyplomowych o kierunku przygotowanie pedagogiczne. Jej dotychczasowe doświadczenie zawodowe związane jest z realizacją projektów unijnych. Pracowała m.in. w spółce Lecha, Polskim Komitecie Pomocy Społecznej w Lublinie, Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej i Lokalnej Grupie Działania Owocowy Szlak, gdzie koordynowała różne projekty. Przez dwa lata pracowała również jako wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie. Z Urzędem Gminy w Chodlu związana jest od pięciu lat. Odpowiada za pozyskiwanie środków zewnętrznych. Równolegle pracuje również w Fundacji VCC na stanowisku specjalisty ds. projektów UE

awans jest dla mnie wyrazem uznania dla mojej pracy - dodaje.

Mówił, że nie zatrudni zastępcy. A zatrudnił

Pod koniec września Przemysław Kowalski, wójt gminy

Chodel na łamach „Wspólnoty” zapewniał, że nie odczuwa braku zastępcy i nie planuje zatrudniać go z uwagi na oszczędności. Zapowiadał wówczas też, że jeśli Regionalna Izba Obrachunkowa wyda mu po kontroli takie zalecenie to

się do niego będzie stosował. Minęło niewiele ponad dwa miesiące, RIO jeszcze do urzędu nie zjechała, a wójt już utworzył stanowisko zastępcy wójta, o czym nawet radni nie wiedzieli.

Co skłoniło go do zmiany zdania w sprawie powołania zastępcy?

- Kontroli z RIO jeszcze nie mieliśmy, aczkolwiek już tutaj staramy się dostosować, tak żeby nie było zaskoczenia, tak jak w innych gminach - tłumaczy wójt Kowalski.

- Dlatego zdecydowaliśmy, że z 1 stycznia takie stanowisko zostanie utworzone w wymiarze 1/5 etatu. Tak żeby nie przyniosło to ze sobą dodatkowych kosztów dla gminy. Przeglądałem też dokumenty RIO, było to już wcześniej usterkowane. I stwierdziłem, że przy kolejnej kontroli nikt nam tego już nie odpuszczy - dodaje.

Wicewójt na kilka godzin

Przemysław Kowalski pytany o wysokość wynagrodzenia jakie ustalił dla swojej prawej ręki - ku naszemu zaskoczeniu - nie był w stanie odpowiedzieć. Twierdził, że księgowość liczy je. Do momentu zamknięcia tego wydanie

nie otrzymaliśmy odpowiedzi odnośnie wysokości wynagrodzenia, jakie będzie pobierała Barbara Czerwińska po awansie.

Do tej pory zatrudniona była w Urzędzie Gminy w Chodlu na 3/5 etatu. I jak zapowiada wójt, dalej będzie w takim wymiarze pracowała. Z tym, że zastępcą wójta będzie na 1/5 etatu, czyli kilka godzin tygodniowo.

Czym Czerwińska będzie się zajmowała jako zastępca wójta? Nie wiemy. Nie odpowiedziała nam na to pytanie.

Nie oni pierwsi

Nie tylko Kowalski powołał zastępcę wójta na cząstkę etatu. Prekursorem w powiecie opolskim był wójt gminy Łaziska, Karol Grzęda, który po kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej utworzył stanowisko zastępcy. Zatrudnił na nim 36-letniego Kamila Ciostka. Ten obowiązki wicewójta wykonuje jeden dzień w tygodniu. Za swoją pracę otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 1112 zł brutto miesięcznie.

Agnieszka Ciekot

Pijany ojciec wioził 7-letnią córkę

51-latek z gminy Poniatowa stanie przed sądem i znowu odpowiadać będzie za jazdę na podwójnym gazie.

Mężczyzna zatrzymany został w ub. tygodniu w Poniatowej przez patrol ruchu drogowego. Miał ponad promil alkoholu. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 51-letni mieszkaniec gminy Poniatowa posiada dodatkowo sądowy zakaz kierowania pojazdami. I jakby tego było mało nietrzeźwy wioził siedmioletnie dziecko.

51-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i naruszenie sądowego zakazu kierowania pojazdami. Policja zapowiada też, że o jego pijackim rajdzie z dzieckiem powiadomi Sąd Rodzinny.

Za jazdę na podwójnym gazie grozi mu do dwóch lat więzienia, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów do 15 lat.

(ac)

REG

Będzie pozew czy to tylko straszak? Burmistrz wkurzony na słowa radnego

POWIAT OPOLSKI:

Radny Stefan Socha publicznie zarzucił wóldarzowi Józefowa nad Wisłą, że ten nic nie robi i nie dba o miasto. Nie przebiegał przy tym w słowach.

Chodzi o wypowiedź radnego Stefana Sochy wygłoszoną na listopadowej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą.

Ich drogi się rozeszły

Grzegorz Kapica i Stefan Socha w przeszłości tworzyli tandem. Było to w latach 2010 – 2014. Ten pierwszy był wówczas wóldem gminy Józefów nad Wisłą, ten drugi przewodniczącym miejscowej Rady Gminy. Rządzili razem. Między panami samorządowcami bywało różnie. Ich wzajemne relacje i współpraca nie zawsze była idealna.

Drogi Sochy i Kapicy rozeszły się po tym, jak Kapica w 2014 roku zaproponował Sosze, aby ten wystartował w wyborach do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, a nie do gminy. Socha liczył na pierwszą pozycję na liście, ale jedyński nie dostał. Do powiatu nie załapał się i miał



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
- Przekazałem stosowne dokumenty kancelarii adwokackiej, oczekuję na opinię i nie ujawniam szczegółów sprawy do jej rozpoczęcia



Stefan Socha,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
- To próba zastraszenia mnie. Swoją wypowiedzią chciałem zmobilizować burmistrza, żeby w końcu wziął się do roboty

zał do Kapicy, że w ten sposób chciał się go pozbyć. Efekt był taki, że Stefan Socha na cztery lata wypadł z samorządu.

W 2018 roku postanowił powalczyć ponownie o mandat radnego gminnego. Zdobył go. Dziś Socha jest w opozycji do Kapicy. Jako jeden z nielicznych nie szczeni burmistrzowi gorzkich słów na sesjach, pisze interpelacje i rozlicza ze złożonych obietnic.

Szkoła niewyremontowana, ulica niezrobiona

Ostatnie takie głośne wystąpienie radnego Stefana Sochy

miało miejsce na sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą, 25 listopada 2021 roku. Radny postanowił odnieść się do odpowiedzi burmistrza na zgłoszone przez niego interpelacje.

Już na samym wstępie, bez ogródek zarzucił Socha Kapicy, że ten ciągle kłamie.

- Ile razy okłamał mnie pan na temat remontu ulicy Cichej? Ile razy okłamał mnie pan na temat remontu starej szkoły. To jest po prostu skandal! – grzmiał m.in. publicznie na sesji radny Stefan Socha. - To w głowie się nie mieści, co pan wyprawia w tym Józefowie - podsumował.

I na tym nie skończył. Nie bacząc na słowa, mówił, jak zbudował burmistrz karierę i nie dotrzymywał obietnic.

Radny uważa, że przez trzy ostatnie lata Grzegorz Kapica jako burmistrz Józefowa nad Wisłą nie zrobił nic, żeby poprawić wygląd miasta. Jako przykłady złego rządzenia wymienia zaniedbane chodniki, opłakany stan nawierzchni ulic i niewyremontowany przez dziesięć lat budynek starej szkoły. A o to radny Socha zabiega, składając kolejne interpelacje.

Chce zrobić, ale nie może

Burmistrz Kapica na sesji odpowiadając radnemu mówił, dlaczego nie remontuje chodników, bo większość z nich to są chodniki przy drogach wojewódzkich. Przypomniał o budowie chodnika przy ul. Urzędowskiej. I odbił piłeczkę pytając radnego o podjętą przez niego inicjatywę w sprawie budowy chodników.

Kapica tłumaczył również, dlaczego nie może ruszyć z przebudową ulicy Cichej. Gmina będzie mogła rozpocząć inwestycję dopiero, jak otrzyma z ministerstwa cyfryzacji zgodę na odstąpienie od budowy kana-

łów technologicznych. A takiej zgody jeszcze nie ma. Jeśli ją dostanie, dopiero będzie mogła złożyć projekt do starostwa o zgłoszenie wykonania robót, a następnie po uzyskaniu braku sprzeciwu - ogłosić przetarg.

Co do starej szkoły, to burmistrzowi marzy się, aby urządzić w niej muzeum sadownictwa. Obecnie w budynku znajdują się biblioteka, izba pamięci i magazyn obrony cywilnej. Za czasów urzędowania Kapicy w budynku tym wymienione zostały okna, grzejniki, instalacja elektryczna, pomalowane zostały pomieszczenia, wyremontowane schody wejściowe i podłączony gaz.

Burmistrz mówi dość

Na sesji burmistrz słowem nie odniósł się do tego, że radny zarzucał mu kłamstwa. Zwrócił się za to do informatyka odpowiedzialnego za transmisję sesji o zabezpieczenie nagrania. I zapowiedział podjęcie kroków.

30 listopada Kapica wystąpił z oficjalnym pismem do przewodniczącego Rady Miejskiej o udostępnienie elektronicznego zapisu obrad sesji oraz protokołu sesji w związku z podejrzeniem popełnienia przez radnego przestępstwa. Burmistrz Józef-

fowa nad Wisłą poczuł się pomówiony za pomocą środków masowego komunikowania. W jego ocenie słowa radnego mogą go poniżyć w oczach opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do zajmowania stanowiska.

„Powyższe materiały są mi niezbędne do wszczęcia postępowania sądowego przeciwko radnemu Stefanowi Socha” – napisał w piśmie skierowanym do przewodniczącego Piotra Stojaka.

Które konkretnie słowa uraziły burmistrza i czy rzeczywiście pozwie radnego – o to zapytaliśmy wóldarza Józefowa. Do rozmowy na ten temat nie był skory.

- Przekazałem stosowne dokumenty kancelarii adwokackiej, oczekuję na opinię i nie ujawniam szczegółów sprawy do jej rozpoczęcia – odpisał na nasze pytania Kapica.

Radny Socha o krokach burmistrza mówi krótko.

- To próba zastraszenia mnie. Swoją wypowiedzią chciałem zmobilizować burmistrza, żeby w końcu wziął się do roboty – komentuje radny.

Agnieszka Ciekot

Były radny będzie sądzony jednak u siebie

Nie sąd w Lublinie, tylko w Opolu Lubelskim osądzi Marcina P. za zarzucane mu przez prokuraturę wyłudzenie unijnych dopłat. Proces ruszy ma w kwietniu.

Sprawą zajmowała się Prokuratura Okręgowa w Lublinie, która po trwającym kilkanaście miesięcy śledztwie skierowała w październiku ubiegłego roku do sądu akt oskarżenia. Trafił on do Sądu Rejonowego Lublin – Zachód. Ten zaś orzekł, że sprawą Marcina P. nie będzie się zajmował, gdyż to nie jest jego właściwość miejscowa. I sprawę przekazał do rozpoznania Sądowi Rejonowemu

w Opolu Lubelskim. Termin pierwszej rozprawy wyznaczony został na 13 kwietnia.

Prokuratura oskarżyła Marcina P., byłego radnego powiatu opolskiego, o popełnienie ośmiu przestępstw. Dotyczą one składania fałszywych oświadczeń, oszustw i wyłudzenia unijnych dopłat z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W grę wchodzi około pół miliona złotych.

Przestępczy proceder miał trwać w latach 2012-2019 na terenie gminy Józefów nad Wisłą. Co roku schemat działania Marcina P. był taki sam. We wnioskach, jakie składał do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – był wówczas

jej pracownikiem - musiał zadeklarować te działki, które faktycznie użytkował. W rzeczywistości miał ich nie użytkować, tylko czerpać dochód z dopłat. Gdy wybuchła afera, mieszkańcy Rybitw zarzucali radnemu, że dzierżawionych gruntów od wsi nie utrzymywał w dobrej kulturze rolnej. Był do tego zobowiązany, pobierając bardzo wysokie dopłaty bezpośrednio i rolnośrodowiskowe.

Podczas przesłuchania nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Przypomnijmy. Marcin P. stracił mandat radnego w kwietniu ub.r., po tym, jak został prawomocnie skazany za to, że w oświadczeniach majątkowych, jakie składał,

będąc radnym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w latach 2014-2019, nie ujawniał dzierżawy blisko 50 hektarów ziemi i dochodu, jakie czerpał, pobierając z Agencji dopłaty. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wymierzył mu rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

Obecnie Marcin P. pracuje w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym w Opolu Lubelskim, gminnej spółce.

Pędził prawie 180 km/h, policja ukarała go najwyższym możliwym mandatem

Policjanci bialskiej drogowki zatrzymali do kontroli 33-letniego kierowcę BMW, mieszkańca powiatu lubartowskiego, który pędził blisko 180 km/h.

Od 1 stycznia tego roku kierowców obowiązuje nowy taryfikator mandatów. Przepisy, które właśnie weszły w życie, są surowsze wobec piratów drogowych.

Na pierwsze przypadki, kiedy mundurowi zastosowali nowy taryfikator, nie czekali długo. 2 stycznia około godziny 18 na krajowej „dwójce” w miejscowości Sycyna policjanci bialskiej

grupy Speed zauważyli kierowcę, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Jadący BMW mężczyzna pędził z prędkością niemal 180 km/h, przekraczając tę dozwoloną o 89 kilometrów. Mężczyzna otrzymał najwyższy możliwy mandat - 2,5 tys. zł.

- Poczynania kierowcy uwięził policyjny wideorejestrator. Gdy mężczyzna został zatrzymany do kontroli, okazało się, że za kółkiem BMW siedzi 33-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, który spieszył się, gdyż był umówiony, by obejrzeć dom na sprzedaż - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Agnieszka Ciekot

Policja zatrzymała lewicowego aktywistę z Łęcznej

Hubert Znajomski spędził pięć godzin na komendzie w związku z fałszywym zawiadomieniem o bombie we włodawskim szpitalu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi miejscowa prokuratura. „Ktoś podszył się pod mój numer telefonu” – twierdzi aktywista.

Hubert Znajomski, działacz lewicowej partii Wiosna, o zatrzymaniu poinformował na swoim blogu.

„Miałem dzisiaj niefajną pobudkę, gdy do mojego domu przyszło dwóch policjantów, po czym poinformowano mnie, że zostaną przewieziony na komendę powiatową policji we Włodawie, ponad 60 kilometrów od mojego domu” – napisał w środę, 5 stycznia (tego samego dnia został zatrzymany).

Do swojego wpisu dołączył policyjny protokół, w którym czytamy, że został zatrzymany w związku z podejrzeniem o wniecenie fałszywego alarmu bombowego, czym postawił w stan gotowości służby.

Łęcznianin zaprzecza jednak, by miał to zrobić. „Pokazałem policjantom rejestr moich połączeń i jedyna rozmowa ze szpitalem we Włodawie była wtedy, gdy to oni do mnie zadzwonili i pytali mnie, czy się z nimi

kontaktowałem. Było to kilkanaście godzin przed moim zatrzymaniem. Policjanci sprawdzili mój numer IMEI i okazało się, że był taki sam, jak z połączenia” – napisał Hubert Znajomski w kolejnym wpisie na swoim blogu w niedzielę, 9 stycznia.

„Zanim zacząłem zeznawać, dowiedziałem się, że policjanci zajmujący się cyberbezpieczeństwem z Lublina potwierdzili, że doszło do włamania na mój telefon” – dodał w innym miejscu.

Już ponad 1,5 tys. zł na koncie zbiórki

Aktywista opisał, jak wyglądał jego pobyt na komendzie. „To, co się wydarzyło, jest dla mnie niemałym skandalem. Zostałem zatrzymany na pięć godzin, gdzie boso i z ograniczonym dostępem do jedzenia przebywałem w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych, a o dziewiętnastej na miejsce przyszedł mój adwokat, dzięki któremu jeszcze dzisiaj znalazłem się w domu” – napisał Hubert Znajomski.

I dodał: „Niestety, na wniosek prokuratora zarekwirowano mój laptop, telefon i iPada. Podejmie on decyzję, czy policja wejdzie na moje urządzenie. Piszę teraz z komputera mamy. Nie mogę czuć się bezpiecznie nawet



Hubert Znajomski uruchomił zbiórkę na zakup nowego laptopa i telefonu

we własnym państwie. Czułem się jak jakiś przestępca, pozostawiony samemu sobie na pięć godzin w celi, gdzie jedyną rozrywką, jaką miałem to liczenie do kilku tysięcy i nucenie piosenek. Serce do tej pory mi wali. Muszę odpocząć”.

Hubert Znajomski szacuje wartość zabezpieczonego sprzętu na 6 tys. zł. Napisał, że odda go na cele charytatywne, bo uważa, że ten sprzęt po odzyskaniu nie będzie już dla niego bezpieczny.

Dlatego młody łęcznianin uruchomił zbiórkę na zrzutka.pl pod nazwą „Pomoc w zakupie nowych sprzętów”. W momencie, gdy oddawali ten numer „Wspólnoty” do druku, na koncie zrzutki było 1560 zł.

Prokuratura nie komentuje

O sprawę zatrzymania łęcznińskiego aktywisty pytaliśmy rzeczniczkę włodawskiej policji sierż. szt. Elwira Tadyńiewicz. Nie odpowiedziała jednak na nasze pytania.

Śledztwo prowadzi prokuratura. Zatem proszę kontaktować się w tej sprawie z Prokuraturą Rejonową we Włodawie – napisała rzeczniczka.

Sprawy komentować nie chce też szefowa włodawskiej prokuratury, informując jedynie, że śledztwo toczy się w sprawie, a nie przeciwko komuś. - Dopiero dzisiaj rano wpłynęły akta. Musimy się z nimi zapoznać i wyciągnąć wnioski. Za wcześniej na jakikolwiek komentarz - powiedziała prokurator Jolanta Sołoduha.

Kamil Kulig

Rok w zawieszeniu za śmierć rowerzysty w Nowym Orzechowie

Rok więzienia w zawieszeniu na 2 lata oraz tysiąc złotych grzywny – to kara dla 44-letniego Pawła Ł., który w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica), śmiertelnie potrafił rowerzystę.

Wieczorem 30 grudnia 2020 roku na drodze wojewódzkiej numer 820 ciężarówka renault kierowana przez 44-letniego obecnie Pawła Ł. potrafiła podczas wyprzedzania jadącego w tym samym kierunku rowerem 36-letniego Sławomira R. Cyklistę zgiął na miejscu.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica) skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do miejscowego sądu. Śledczy oskarżyli Pawła Ł. o to, że „umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa drogowego”. Zdaniem prokuratury mężczyzna jechał nie wolniej niż 64 km/h, a nie szybciej niż 67 km/h w terenie zabudowanym, czyli w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h. Nawierzchnia

była wówczas mokra ze względu na padający deszcz.

Proces kierowcy ruszył pod koniec sierpnia ubiegłego już roku. Mężczyzna przyznał się do winy i składał wyjaśnienia.

Niedawno zapadło orzeczenie w tej sprawie. – Kierowca został uznany za winnego spowodowania śmiertelnego wypadku. Włodawski sąd skazał go na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Paweł Ł. będzie również musiał zapłacić tysiąc złotych grzywny, a także co pół roku informować kuratora o przebiegu okresu próby – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd nie orzekł wobec Pawła Ł. zakazu prowadzenia pojazdów. Mężczyzna będzie musiał zapłacić 1,2 tys. oskarżycielce posiłkowej (krewnej rowerzysty). Chodzi o zwrot wydatków na adwokata. Kierowca nie będzie jednak musiał pokryć kosztów sądowych, zrobi to Skarb Państwa. Wyrok nie jest prawomocny. Za spowodowanie śmiertelnego wypadku grozi kara od pół roku do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Straszny pożar w tirze! „Nastąpił wybuch opony, a kierowcę aż odrzuciło”

Pożar wybuchł w tirze poruszającym się drogą wojewódzką numer 819 w rejonie Sosnowicy. Kierowca ciężarówki doznał obrażeń i trafił do szpitala.

Zgłoszenie o tirze, który zapalił się na DW-819 (łączy Parczew z graniczącą z Ukrainą miejscowością Wola Uhruska, która znajduje się w pow. włodawskim) na parczewską policję wpłynęło w środę (5 stycznia) przed południem. – Funkcjonariusze dotarli na miejsce w trakcie akcji ratowniczo-gaśniczej prowadzonej przez strażaków. Na prawym pasie ruchu stało ciężarowe Volvo wraz z naczepą. Z pojazdu wydobywał ogień i gęsty dym – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Ciężarówką kierował 56-latek z powiatu przemyskiego na Podkarpaciu. – Podczas wyprzedzania przez inny pojazd, zauważył, że jego kierowca, gestykulując, daje mu sygnały do zatrzymania. 56-latek natych-



Tak wyglądała ciężarówka po zakończeniu akcji gaśniczej

miast się do nich zastosował, bo w lewym lusterku Volvo zauważył dym wydobywający się spod naczepy. Kiedy kierujący podszedł, aby zobaczyć, co się stało, nastąpił wybuch opony. Siła była tak duża, że mężczyzną odrzuciło i doznał obrażeń – tłumaczy Semeniuk. Z kolei 20-letni pasażer Volvo, który również był świadkiem wybuchu, przez chwilę źle się poczuł. Nie doznał jednak obrażeń.

Kierowca Volvo – był trzeźwy. Po udzieleniu pierwszej pomocy 56-latek został przetransportowany do szpitala. Pasażer po przebadaniu przez ratowników pogotowia został odebrany przez kierownika firmy.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że w pojeździe doszło do awarii układu hamulcowego poprzez zablokowanie kół w naczepie, a następnie zapaliły się opony – informuje E. Semeniuk. Z kolei zdaniem strażaków „pożar powstał prawdopodobnie wskutek zatarcia się łożyska”.

Na miejscu pracowały: dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy oraz OSP Dębowa Kłoda. Działania strażaków polegały na ugaszeniu palącej się opony oraz chłodzeniu konstrukcji i sąsiednich opon.

GR

Ukradł wódkę z supermarketu, ochroniarzowi groził... korkociągami



Mężczyzna usłyszał zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji

RADZYŃ PODLASKI: Do policyjnego aresztu trafił mężczyzna, który w jednym z supermarketów ukradł trzy butelki wódki. W obronie łupu zaatakował korkociągami pracownika sklepu.

W piątek, 7 stycznia, pracownik sklepu zauważył, że jeden z klientów wziął z półki z alkoholem trzy butelki wódki i zamierza opuścić supermarket bez płacenia. Natychmiast zareagował i zatrzymał mężczyznę. Sprawca nie chciał oddać alkoholu o wartości blisko 40 złotych. Popychał i szar-

pał ochroniarza, w końcu uciekł ze sklepu.

Za złodziejem pobiegł pracownik ochrony. Na jednej z ulic, podczas próby zatrzymania, uciekinier uderzył ochroniarza pięścią w twarz, a także groził mu korkociągami. Ostatecznie policjanci zatrzymali krewkiego 33-latkę z Radzyna Podlaskiego, który trafił do policyjnego aresztu.

– Mężczyzna usłyszał zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji – mówi aspirant Piotr Mucha.

(McM)

Lublin: Rozpylił substancję chemiczną w sklepie

Policjanci z szóstego komisariatu zatrzymali 41-letniego mieszkańca Lublina, który w jednym ze sklepów rozpylił substancję chemiczną, co doprowadziło do dużych zniszczeń. Konieczny będzie gruntowny remont.

W sylwestra w dzielnicy Tatary, po wizycie jednego z klientów ekspedientki sklepu zaczęły czuć bardzo nieprzyjemny odór. Pracownicy musieli opuścić pomieszczenia i całkowicie zamknąć lokal. Na miejsce wezwano pracowników specjalistycznej firmy, którzy uznali, że doszło tam do rozpylenia substancji chemicznej. Straty oszacowano wstępnie na kwotę blisko 300 tys. zł. Poinformowani o sprawie policjanci bardzo szybko dotarli do klienta, który jako ostatni był w sklepie.

(McM)

REG

Wschodnich gmin nie stać na budownictwo socjalne?

Ściana wschodnia uboga w mieszkania Puławy o wiele lepsze od Radzyna, Lubartowa i Opola Lubelskiego. Łuków na ostatnim miejscu

Niemal we wszystkich gminach wiejskich oraz w kilku miasteczkach i w dwóch miastach powiatowych z naszego regionu przez 20 ostatnich lat nie zbudowano ani jednego mieszkania komunalnego.

Niedawno samorządowe pismo „Wspólnota” opublikowało ranking „Mieszkania gminne”, porównujący liczbę zbudowanych w latach 2000–2020 mieszkań komunalnych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Autorzy rankingu prof. Paweł Swianiewicz i Julita Łukomska, oboje z Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, napisali w podsumowaniu, że w znacznej części jednostek samorządowych przez całe ostatnie 20 lat nie zbudowano ani jednego mieszkania gminnego.

- Takich gmin jest prawie 1700. Najczęściej zdarza się to wśród gmin wiejskich, z których jakiegokolwiek mieszkanie komunalne zbudowało zaledwie około 15 proc. wszystkich. Wśród miast małych takich aktywnych (tzn. takich, które wybudowały choć jedno mieszkanie przez 20 lat) jest nieco mniej niż połowa - zauważyli autorzy. Podali, iż absolutnymi liderami w Polsce są Ustka (woj. pomorskie) ze wskaźnikiem 36 mieszkań na 1000 mieszkańców i Karlino (woj. zachodniopomorskie) ze wskaźnikiem 31.

Daleko w tabeli

Lublin w kategorii miast wojewódzkich na 18 wszystkich zajmuje 14 miejsce ze współczynnikiem 4,73 (suma mieszkań komunalnych i społecznych czynszowych oddanych do użytkowania w latach 2000–2020 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców). Pierwsza jest Zielona Góra z liczbą 15,84.

Również w kategorii miast na prawach powiatu (47 wszystkich) Biała Podlaska plasuje się na 31. pozycji z wynikiem 3,00. Pierwszy Płock ma 16,23, a trzecie Siedlce 11,31.

Pewnie Biała Podlaska by zamykała tabelę, gdyby nie starania poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka,



Efekty z mieszkaniami Plus pozwoliły Białej Podlaskiej na zajęcie miejsca 31. w tabeli miast na prawach powiatu

który pozyskał wsparcie parlamentarzystów PiS w przystąpieniu miasta jako pierwszego w kraju do rządowego programu Mieszkanie Plus. W maju 2018 r. z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego zorganizowano uroczyste przekazanie kluczy, symbolizujące wybudowanie trzech bloków ze 186 mieszkańami.

Niedawno miasto Biała Podlaska podpisało porozumienie o współpracy z Krajowym Związkiem Nieruchomości. Mają współpracować przy tworzeniu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, której zadaniem będzie budowa mieszkań przy ul. Langiewicza o umiarkowanych czynszach na wynajem bądź z opcją dojścia do własności.

Autorzy rankingu podkreślili, że w czołówce zestawienia dotyczącego miast powiatowych zabrakło jednostek samorządowych z województw wschodnich.

- Najwyżej sklasyfikowane miasto z Lubelszczyzny - Biłgoraj - zajęło miejsce 47. z rezultatem niespełna 7,4 - zaznaczyli.

Puławy wracają do budownictwa

W grupie miast powiatowych z regionu, w którym ukazują się tygodniki naszej Wspólnoty, na najlepszej pozycji, czyli 64. znalazły się Puławy. Miasto ma do dyspozycji aż 622 lokale w 63 budynkach, w których mieszka ponad 1620 osób.

Łukasz Kołodziej, kierownik wydziału kultury, promocji i komunikacji społecznej Urzędu Miasta Puławy, poinformował nas, że 25 listopada Rada Miasta przyjęła program gospodarczego mieszkaniowego zasobem gminy miejskiej.

- Przewiduje on budowę w latach 2024 - 2025 jednego

budynku wielorodzinnego z 40 lokalami mieszkalnymi. Ze względu na pandemię i trudną sytuację finansową, miasto nie podejmowało w ostatnim czasie działań inwestycyjnych dotyczących komunalnego budownictwa - wyjaśnił kierownik.

W wielu miastach, miasteczkach i gminach 0 efektów

W rankingu odnotowano też zaistniałe w niewielkiej skali budownictwo komunalne lub socjalne w Radzynie, Łęcznej, Lubartowie i Opolu Lubelskim. W Łukowie i w Parczewie w latach 2000-2020 zaś nie odnotowano efektów w tego rodzaju mieszkaniówce. W zestawieniu, jak wiele innych miast w kraju, z wynikiem 0 zostały sklasyfikowane na wspólnym 243. miejscu.

W kategorii miasteczek tylko cztery miejscowości z naszego regionu miały efekty w przygotowywaniu mieszkań dla niezamożnych obywateli. Na 68. miejscu sklasyfikowano Międzyrzec, na następnym Ostrów Lubelski oraz na 153. Kock i na 235. Nałęczów (ze śladowym wskaźnikiem 0,225).

Terespol, Stoczek Łukowski, Poniatowa i Kazimierz Dolny zostały z wynikiem 0 sklasyfikowane na wspólnym 261. miejscu. Sytuacja ma szansę się zmienić. Władze m.in. Międzyrzecza i Terespolu wyraziły zainteresowanie Społecznymi Inicjatywami Mieszkaniowymi.

W kategorii gmin wiejskich aż 60 jednostek z naszego regionu nie budowało mieszkań komunalnych i socjalnych w minionym dwudziestoleciu. Najlepiej z woj. lubelskiego wypadła odnosząca sukcesy w licznych rankingach krajowych i wojewódzkich gmina Puchaczów, która miała wynik 5,6 (pierwsze w kraju Leszno



Gabriela Kuc-Stefaniuk
rzecznik prasowy UM Biała Podlaska

Do naszego urzędu wpłynęło 65 ankiet od osób zainteresowanych ewentualnym wynajmem lokali mieszkalnych w ramach programu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Ankieta była skierowana do rodzin o umiarkowanych dochodach, których wysokość nie kwalifikuje do najmu lokali komunalnych, a jest niewystarczająca do uzyskania kredytu mieszkaniowego. Ankiety miały pomóc w określeniu zainteresowania lokalnej społeczności taką formą wynajmu bądź wykupu na własność lokali mieszkalnych, a także służyć pomocą przy pracach projektowych przyszłych lokali mieszkalnych.

aż 23,4).

Magdalena Pokrzywa, inspektor ds. gospodarki lokalowej i materiałowej puchaczowskiego Urzędu Gminy, powiedziała nam, że w 2018 r. wybudowano tam nowy budynek socjalny zawierający 32 mieszkania. Wcześniej już mieliśmy 24 mieszkania w budynkach komunalnych.

W obecnej chwili nie inwestujemy w komunalne budownictwo mieszkaniowe, nic nie budujemy - informuje inspektor.

Dostrzeżone przez autorów rankingu efekty z naszego regionu miały też gminy wiejskie: Końskowola, Sosnowica, Cyców i Terespol. Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy, powiedział nam, że jego urząd nie budował domów, lecz kupował już wcześniej postawione i je remontował na potrzeby osób znajdujących się w ciężkiej sytuacji życiowej.

Czyżby dystans większości samorządów do budownictwa komunalnego i socjalnego wynikał z hierarchii potrzeb urzędników i radnych, którzy przeważnie, jako ludzie już ustabilizowani i niejednokrotnie majątni, chcieliby budować drogi, ścieżki rowerowe i chodniki, a nie kosztowne mieszkania dla uboższych mieszkańców?

Marek Pietrzela



Jacek Danieluk
burmistrz Terespolu

Przez lata szukaliśmy dotacji na budownictwo komunalne. Nie było szans na wsparcie z UE lub z funduszy norweskich. Po spaleniu się w pożarze 5 mieszkań komunalnych, dzięki wsparciu wicepremiera Jacka Sasina, uzyskaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Finansów, Funduszy i Polityki Regionalnej w wysokości 6,2 mln zł na budowę wielorodzinnego budynku komunalnego przy ul. Piłsudskiego. Po oddaniu do użytku 32 mieszkań poprawi się sytuacja wielu rodzin. Przystępujemy do nowego rządowego programu mieszkaniowego. Miasto prześle na ten cel działkę, by powstał budynek dla ponad 30 rodzin. Na następnej sesji ma zostać podjęta uchwała w tej sprawie, aby mógł ruszyć program warty ok. 3 mln zł.



Dariusz Stefaniuk
poseł PiS, były bialski prezydent

Uważam, że byliśmy jedynym miastem w Polsce, gdzie program Mieszkanie plus był dobrze zrealizowany. To był przykład bardzo dobrej współpracy między spółką miejską a BGK. Żałuję, że w innych miejscach to się nie udało i cała idea została pogrzebana. Ponad 180 tanich mieszkań to zdecydowanie dobra inwestycja, a w dodatku nieobciążająca samorządu. To nie są mieszkania komunalne, do których utrzymania się dokłada, czy socjalne, które z zasady nie są w stanie się finansować. Tak, mam wielką satysfakcję, że jako pierwsi w kraju zrealizowaliśmy wspólnie z Panią Bernadettą Puczką program mieszkanie plus w Białej Podlaskiej. Spółka zyskała na tym ponad 3 mln zł (działka i projekt), wpływ z administrowania budynkami, a mieszkańcy nowe i tańsze niż na rynku komercyjnym mieszkania, w dodatku na warunkach bardzo preferencyjnych.

miejsce w kraju 2000-2020	miasto powiatowe	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Gostynin	27,57
64	Puławy	6,07
129	Radzyń	2,79
234	Łęczna	0,30
237	Lubartów	0,23
242	Opole Lubelskie	0,06
243	Łuków	0,00
243	Parczew	0,00

miejsce w kraju 2000-2020	miasto inne	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Ustka	36,32
68	Międzyrzec	3,36
69	Ostrów Lubelski	3,25
153	Kock	1,27
235	Nałęczów	0,23
261	Terespol	0,00
261	Stoczek Łukowski	0,00
261	Poniatowa	0,00
261	Kazimierz Dolny	0,00
261	Józefów nad Wisłą	0,00

miejsce w kraju 2000-2020	gmina wiejska	mieszkania kom. i soc./1000 os.
1	Leszno	23,41
15	Puchaczów	5,61
100	Końskowola	1,03
115	Sosnowica	0,78
132	Cyców	0,64
204	Terespol	0,15
228	Biała Podl. i 59 innych z regionu	0,00

mieszkania komunalne i społeczne czynszowe oddane do użytkowania (suma z lat 2000-2020 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców)
na podst. https://wspolnota.org.pl/fileadmin/ui/Rankig_23-2021_Mieszkania_gminne_2000-2020.pdf

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA**Jak wziąć udział w konkursie?**

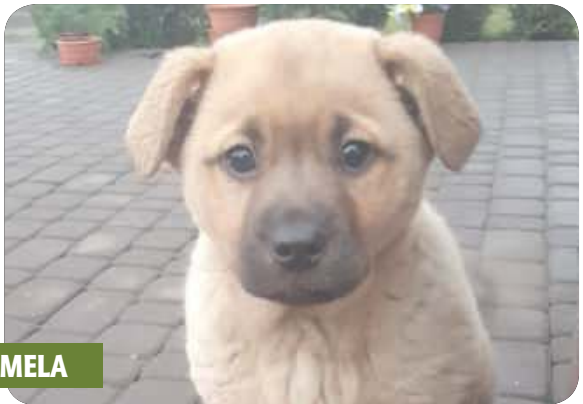
Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**OLGA GOŁĘBOWSKA**, 3 miesiące, Nowa Wola**ALEKSANDER LUBECKI**, 2 miesiące, Trzebiezów**ALEKSANDRA SOBCZAK**, 3,5 roku, Niezabitów**POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM**

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**MELA**Właściciel - **HELENA OSEK, STAROŚCIN**

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie V

Oh curry! Kurczak z porami

Uwielbiam takie dania. Nietrudne, niewymagające skomplikowanych zakupów, dość oryginalne. Narozić się nie trzeba, w zasadzie nic nie może pójść źle.

Zaczynamy od zamarynowania mięsa. To może być dowolny kawałek kurczaka albo indyka, ja najchętniej używam nóżek, ale mogą być udka albo pierś. Sól, pieprz, kropelka soku z cytryny, pół godziny.

W tym czasie obieramy pora. Potrzebujemy tylko białych części. Kroimy je w kawałki długości 3-4 centymetrów. Zielone części odkładamy, przydadzą się za chwilę - jako dziecię rolników z Podlasia chory jestem, kiedy muszę coś wyrzucić. Z jednej marchewki, cebuli, kawałka pora i pietruszki, liścia laurowego i ziela angielskiego gotujemy litr wywaru.

Smażymy mięso

Rozgrzewamy 100 g masła z łyżką oliwy (żeby się nie przypaliło...). Ob-

smażamy szybko mięso i układamy w brytfannie.

Smażymy por

Dodajemy nową porcję masła i obsmażamy kawałki pora, aż złapią złoty kolor. Przekładamy do brytfanny z mięsem, wstawiamy je do piekarnika w temperaturze 140 stopni. Niech chwilę poczekają.

Szykujemy sos

Nam zostało przygotowanie sosu. Na patelni zostało straszenie dużo dobrego ze smażenia. Dodajemy śmietanę i wywar warzywny, mniej więcej w takich samych ilościach. Teraz kluczowy moment: przyprawa, która nadaje całemu daniu kolorów, zapachów,

smaków i w ogóle charakteru.

Curry - indyjski cud!

Mieszanek kurkumy, imbiru, pieprzu, kolendry, kminu rzymskiego, chilli, czosnku, kardamonu, gałki, trawy cytrynowej i liści limonki. W każdym sklepie bez problemu dostaniemy ją w wersji sproszkowanej, złościej mieszanki przypraw. Na pierwszy raz z powodzeniem wystarczy. Jeśli polubisz ten smak, z czasem docenisz, że lepiej przy jakiejś okazji kupić w markecie curry w postaci pasty. Otwarte pudełko można długo przechowywać w lodówce. Pamiętaj tylko: żółte jest łagodne, czerwone umiarkowane,

a zielonym odróżniamy chłopców od mężczyzn.

Ponieważ różne curry ma różny stopień ostrości i aromatyczności, musisz dodawać po trochu, aż osiągniesz pożądany efekt. W razie czego trochę soli...

Sosem zalewamy mięso i pory, razem pieczemy ok. 15 minut. Podajemy z ryżem, najlepiej jaśminowym.

Zbigniew Smółko

NA CZTERY OSOBY

8 nóżek kurczaka (albo 4 udka)
4 niezbyt grube pory
400 ml śmietany 18
100 - 150 g masła,
łyżka oliwy
litr wywaru z warzyw
sól, pieprz, przyprawa
curry
do podania:
200 g ryżu

Nowe łodzie dla straży granicznej. Będą patrolować Bug

TERESPOL: Trzy aluminiowe łodzie płaskodenne o łącznej wartości 300 tys. zł trafiły do Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Będą patrolować rzekę graniczną Bug i brać udział w akcjach antykrzysowych.

Łodzie marki Ultra Marine Explorer E420 już zostały dostarczone do placówek SG w Terespolu, Włodawie oraz Hrubieszowie. Dwie będą pomagać w ochronie polsko-białoruskiej granicy, a jedna polsko-ukraińskiej.

Wymiary nowo zakupionych łodzi to: długość - 410 cm, szerokość - 174 cm, zanur-



Poza patrolowaniem granicy i przeciwdziałaniu nielegalnej migracji przez graniczną rzekę Bug łodzie będą również wykorzystywane do przeciwdziałania zagrożeniom środowiska oraz likwidacji ich skutków

zenie do 30 cm. Wyposażone są w silniki zaburtowe marki Mercury (moc 40 i 50 KM). Każda z łodzi posiada również belkę świetlną z głośnikiem oraz urządzenie do monitorowania dna akwenu o zasięgu

40 m.

Łodzie zostały zakupione wraz z przyczepami służącymi do ich transportu.

Poza patrolowaniem granicy i przeciwdziałaniu nielegalnej migracji przez graniczną

rzekę Bug, będą również wykorzystywane do przeciwdziałania zagrożeniom środowiska oraz likwidacji ich skutków na terenie województwa lubelskiego - mówi Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy NOSG. Zakup łodzi został dofinansowany ze środków NFOŚiGW.

Dziś Nadbużański Oddział Straży Granicznej posiada w sumie 17 łodzi śródlądowych, a jego funkcjonariusze ochraniają granicę na Bugu o łącznej długości prawie 400 km - ponad 171 km to granica z Białorusią, a 228 km z Ukrainą.

Granica na Bugu to nie tylko granica Polski, ale również granica zewnętrzna UE.

(McM)

Wyjmując obraz z ołtarza, kozacy zniszczyli ramę. Mieszczanie kładli się pod koła wiozącej Madonnę furmanki

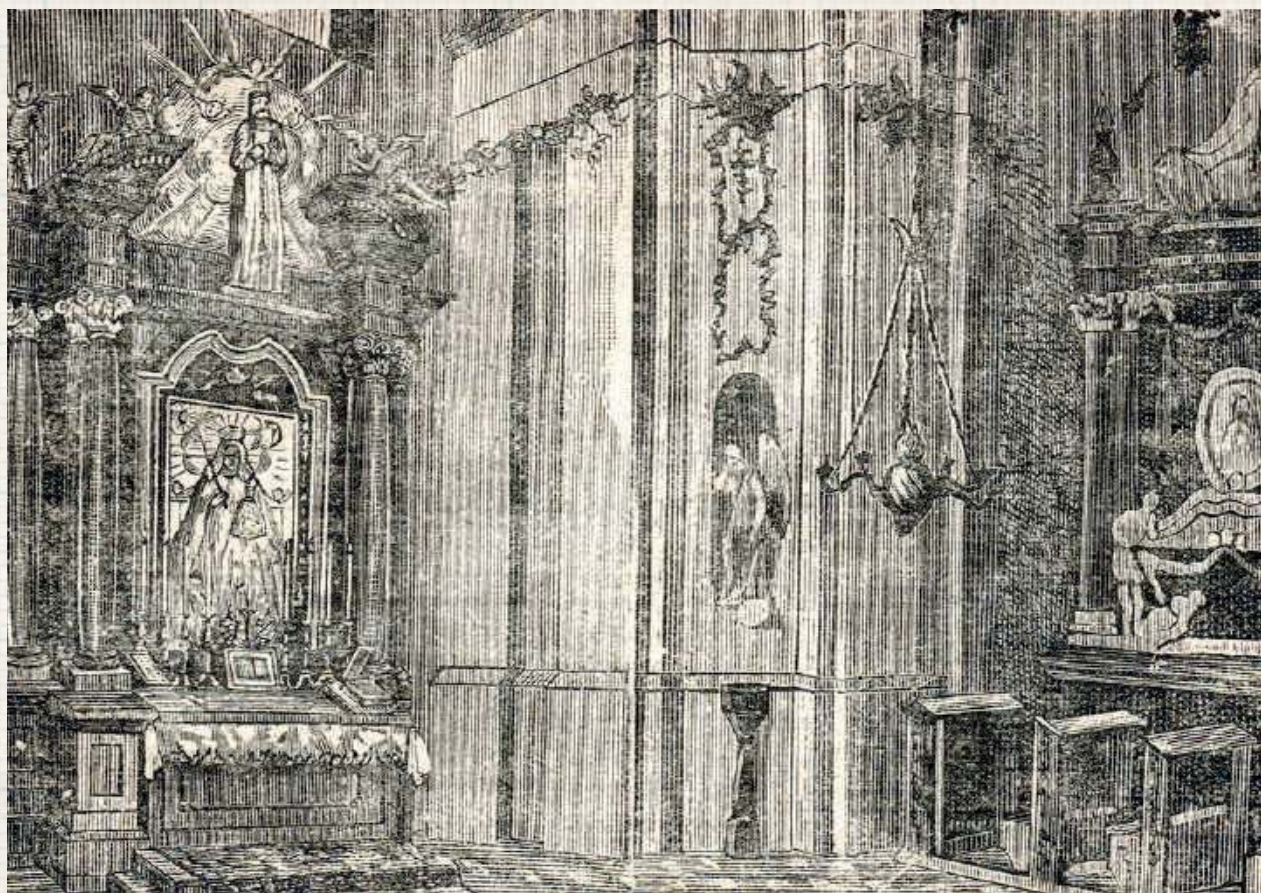
Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. II)

Rosjanie z Kodniem mieli ogromny kłopot. Mieszczanie zaangażowali się w powstanie styczniowe, księża katolicycy odważnie wspierali prześladowanych unitów. Mimo że łacinnicy byli mniejszością, to wokół bazyliki świętej Anny i królującego tam cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe kręciło się całe życie miasteczka. Po odebraniu świątyni rzymskim katolikom i obróceniu jej na cerkiew prawosławną postanowiono o wywiezieniu ikony z Podlasia.

Historia znalezienia się kopii jednego z najbardziej fascynujących wizerunków Maryi, obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, w Kodniu jest powszechnie znana, głównie dzięki książce Zofii Kossak-Szczuckiej „Błogosławiona wino”. Przypomnijmy: owoż Mikołaj Sapieha, nie na darmo noszący przydomek „Pobożny”, miał udać się do Rzymu. Tam, po modłach w papieskiej kaplicy, doznał uzdrowienia. Ponieważ papież nie chciał sprzedać mu wizerunku, przed którym doszło do cudu, magnat załatwił sprawę na niższym szczeblu. Przekupił zakrystianina i w nocy doszło do kradzieży. Papież obłożył Sapiechę ekskomuniką, obraz - póki sprawa nie przycichała... - ukryto w odległym od głównych dróg Kodniu. Koniec końców emocje opadły, a Nadbuże zyskało potężne maryjne sanktuarium, do którego spieszyli katolicy obojga obrządków z całego regionu. Wprawdzie gdzieś w tle słychać zastrzeżenia, że nie ma żadnych źródeł z epoki, które by tę historię potwierdzały, sam obraz najpewniej namalowano w Hiszpanii, a makaroniarze w Rzymie upierają się, że wszystkie obrazy mają na miejscu, ale dla naszej historii nie ma to najmniejszego znaczenia: kodeńska ikona dla katolików była i jest najważniejszym celem pobożnych westchnień na całym Południowym Podlasiu.

Polityczno-religijna zagwozдка

I teraz, latem 1875 roku, carska administracja musiała coś z nią zrobić. Zostawić na miejscu, w bocznym ołtarzu bazyliki św. Anny nijak nie było można: w niczym nie przypominała wschodnich ikon. Tylko by podkreślała, że fałszywa wersja historii o wyłącznie prawosławnej tradycji Kodnia jest w oczywisty sposób nieprawdziwa. Śladu po rzymskich katolikach



Rycina z 1890 pokazująca obraz w kaplicy Jabłonowskich na Jasnej Górze

Decyzję o powrocie obrazu do Kodnia podjął kardynał Adam Sapieha

miało w tym miejscu nie być.

Wysłanie Jej do Częstochowy było w gruncie rzeczy niezłym pomysłem. Nie dość, że to wystarczająco daleko, to pozwalało administracji zrzec się wszelkiej odpowiedzialności za dalsze losy. Poza tym problematyczna była sprawa, kto może obrazem dysponować: nie wiadomo, czy należy do parafii Kodeń, diecezji lubelskiej, Sapiehów, a może jednak po prostu, do Stolicy Apostolskiej? Nie jest wykluczone, że ostateczną decyzję podjął sam car, choć pismo do biskupów lubelskiego, kaliskiego i ojców paulinów na Jasną Górę podpisał gubernator warszawski Kotzebue. Szczegółowo pouczył wszystkich, że nie życzy sobie przy tej okazji demonstracji politycznych, określił kto i w jakiej liczbie ma prawo i obowiązek wystawić uczestników samej operacji. Rozkaz poszedł w dół, do gubernatora siedleckiego, Andreja Gromeki. Dobry był to czynownik, wiadomo było, że co mu zwierchność każe, ten tępo wykona. Na 2 sierpnia 1875 roku zaprosił katolicką delegację do Białej, do samego Kodnia zaś po cichu podesłał parę setek zbrojnych. Przy odrobinie bowiem pecha i braku odpowiedzialności łatwo mogło dojść do zamieszek, z podlaskim chłopem nie było żartów.

Ponury dzień w bazylice

Następnego dnia rano otworzono kościół i do środka weszli Gromeka w asyście kilku oficerów, reprezentujący Krasińskich (wtedy właścicieli Kodnia) ekonom Telatycki, wójt gminy Sucharzewski, proboszcz z Huszczy ksiądz Janicki, paulini ojcowie Stefan Ferencowicz i Manswet Rowecki oraz delegaci biskupa lubelskiego, kanonicy księży Michał Antulski i Antoni Szydczyński. Wątpliwe, aby ktokolwiek czuł się dobrze w odgrywanej przez siebie tego dnia roli. Zwłaszcza wiadać to było po gubernatorze: kiedy odsłonięto obraz, uklęknął razem z innymi, kilka razy się przeżegnał.

Sam pan sobie zdejmuj

Księża - czy to z pobożności, czy to z chęci odwleczenia nieuchronnego, wyraźnie przedłużali modlitwę. Gromeka zaczął teatralnie pokasływać i rozglądać się na boki. W końcu poprosił księdza Jackowskiego, żeby wszedł na ołtarz i zdjął obraz. Ten odmówił. Księża z Lublina uczynili podobnie, wskazując, że im biskup kazał tylko asystować przy operacji, ale jak pan gubernator chce zdejmować, to niech sobie sam włoży. Paulini też oznajmili, że oni mają przykazane zabrać obraz, a jak się on znajdzie na dole, to już nie ich sprawa. Na takie dictum Gromeka wyraźnie się zagotował, emocje odebrały mu głos. Znalazł w końcu paru żołdatów, którzy wzięli się za robotę. Gamonie wgramolili się na podwyższenie, zaczęli

majstrować przy ramie. Poszło im kiepsko: po chwili ciężka rama wypadła im z rąk, gruchnęła o podłogę i potłukła się na części. Jeżeli wcześniej klimat był kiepski, teraz zrobiło się naprawdę paskudnie.

Obraz wyjechał na furmance

Po chwili wyjeźli sam wizerunek. Zmierzyli go starannie, spisali protokół, policzyli towarzyszące mu dary i wota. Spakowano je do kilku skrzyń, po czym ułożone je na furmance, na drugiej usadzono księży, na trzeciej gubernatora, na czwartej eskortę i taka to dziwna procesja ruszyła na stację do Terespoła. Całość odbywała się bez żadnej pompki, ostentacji czy modłów, mogących zwrócić uwagę ludności. Kilka osób próbowało kłaść się nawet pod koła, ale na próżno - kozacy rozpedzili ich nahajkami. Jasne było, że gdyby kodeńscy mieszczanie zwiędzieli się w większej liczbie, co wiozą furmanki, nie poszłoby tak łatwo.

Nikt nie chciał zdejmować obrazu, gubernator kazał to zrobić kozakom

Z kościoła w tym czasie wywieziono całe wyposażenie. Okoliczni proboszczowie chętnie je przygarnęli.

W Terespolu skrzynie umieszczono w pociągu, w Warszawie paulini i ich depozyt przenieśli się

Rozkaz wywieżenia obrazu na Jasną Górę przyszedł najpewniej z samego Petersburga

do pociągu jadącego do Wiednia. W Częstochowie prosto z dworca zawieziono go do klasztoru. Nie było, zgodnie z surowym nakazem władz, żadnej większej uroczystości.

Drugi skarb Jasnej Góry

Obraz umieszczono w kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa (inaczej zwanej kaplicą Jabłonowskich). Paulini natychmiast zmienili porządek nabożeństw w bazylice, tak, żeby starczyło czasu na odprawianie nie tylko przed Panią Jasnogórską, ale i Panią Kodeńską. Uroczyste nabożeństwa wyznaczono na środy i soboty majowe i różaniec również przeniesiono do kaplicy. Lubelski biskup Franciszek Jaczewski (po likwidacji diecezji podlaskiej to jego władzy duszpasterskiej podlegało Południowe Podlasie) przyjeżdżał na Jasną Górę, żeby przed Madonną Kodeńską święcić księży.

Rzecz cała szybko rozniosła się pocztą pantoflową i wieść dotarła na Podlasie. Na żadne oficjalne pielgrzymki oczywiście władza nie mogła pozwolić, ale indywidualnie i po cichu zaczęto, różnymi drogami i środkami, jeździć do

Rosjanie zabronili uroczystego pożegnania obrazu w Kodniu i powitania w Częstochowie

Częstochowy.

Kodeń czy Krasiczyn?

Kiedy w 1918 biskupowi Henrykowi hrabiemu Przeździeckiemu powierzono dzieło odbudowywania diecezji podlaskiej (pierwotnie z siedzibą w Janowie Podlaskim, dopiero za jakiś czas stolicę przeniesiono do Siedlec), jedną z pierwszych inicjatyw było ściągnięcie Królowej z powrotem do Kodnia. Sprawa była dość delikatna: Krasińscy już przed wybuchem wojny chętnie widzieliby ikonę u siebie w Krasiczynie, a ich pretensje trudno było tak po prostu zlekceważyć. Szczęśliwie w sprawę zaangażował się krakowski biskup kardynał Adam Sapieha. Jego autorytet - osobisty, duchowny i dziedzica Sapiehów - przechylił sprawę na rzecz Kodnia. Księżę kardynał rzekł się swoich (skądinąd nie najmocniejszy...) pretensji na rzecz nadbużańskiego sanktuarium.

Królowa szykuje się do drogi

Od tej pory młyny kościelnej administracji zadziały, jak na swoje możliwości, ekspresowo: już po niemal sześciu latach przygotowano stosowne dokumenty i obraz przekazano do trwającej trzy miesiące konserwacji. Najwyższa była po temu pora, albowiem jego stan był więcej niż kiepski: pod metalowymi sukienkami zalegała się pleśń, pigment się kruszy, podkład słabo się trzyma dość rzadkiego, hiszpańskiego, XVII-wiecznego płótna... Na szczęście prof. Rutkowski poradził sobie znakomicie, zostawił też szczegółowe zalecenia co do sposobu dalszego wystawiania i obchodzenia się z malowidłem. Renowacji wymagała też, swoją drogą, bazylika w Kodniu: Rosjanie, wycofując się na wschód w sierpniu 1915 roku zostawili ją w kiepskim stanie, na biednym Podlasiu trudno było w ciągu kilku lat przywrócić jej blask czasów sapieżyńskich.

Jeszcze chwilę obraz zabawił w Warszawie, najpierw wystawiony na Zamku Królewskim w Warszawie, potem przeniesiony do katedry św. Jana. A potem wyruszył w drogę do Kodnia.

(cdn)

Zbigniew Smółko
REG

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz.III)

Biskupstwo - meteor i templariusze

Tajemniczy rycerze-zakonicy, pobożne maszynki do walki, ślubujący ubóstwo najwięksi bankierzy średniowiecznej Europy, rzekomi depozytariusze Świętego Graala, bohaterowie niezliczonych legend, zamieszani w niemal każdą teorię spiskową świata. Co templariusze robili w biedniutkim zameczku Łuków?

W XIII wieku istniał nad Południową Krzną nieznan nam ze źródeł archeologicznych zamek, którego kasztelan odgrywał istotną rolę na terenach sięgających nawet po Kock. Była to pierwsza rubież północnej Małopolski zarówno na kierunku jaćwieskim, jak i ruskim. Los takich ośrodków bywa trudny: w 1241 przetoczył się najazd tatarski, w 1244 na Lublin poszedł tędy ruski książę Daniel. Mimo to wiele wskazuje, że kilka lat później podjęto próbę ulokowania w Łukowie biskupstwa.

Dla kogo biskupstwo?

Jak wyglądała dotychczasowa sieć kościelna? Nie ma nawet pewności, że w 1250 roku istniała nawet parafia, ale jest to wysoce prawdopodobne. Dalej jednak możemy stawiać tylko pytania. Dlaczego oko decydentów miało paść na Łuków, a nie Drohiczyń czy Lublin? A czemu nie Kock? Co na to biskup krakowski, bo przecież z czyichś włości tę nową



Do tradycji o istnieniu w Łukowie placówki templariuszy mocno nawiązuje działająca w Międzyrzeczu Podlaskim grupa rekonstrukcyjna, która pod kierunkiem pana Tomasza Sajko robi wiele, by pasją do historii średniowiecznej zarazić małych i dużych. Mają w dorobku wiele udanych imprez, takich jak uczczenie rocznicy stracenia na stosie ostatniego mistrza zakonu Jakuba de Molay albo Wiwaty Królewskie. W samym Międzyrzeczu zresztą kilka lat temu jeden z historyków amatorów ogłosił znalezienie kilku przedmiotów, które mogły być jego zdaniem interpretowane, jak wskazujące na obecność rycerzy Świątyni również na Ziemi Międzyrzeczkiej (pisaaliśmy o tym w kwietniu 2014 roku)

diecież trzeba by wykrajać? Może zgadzał się na to, bo był to zupełny koniuszek jego diecezji, gdzie zwierzchnictwo było zupełnie iluzoryczne... Jeśli zaś miałyby być budowane w wersji misyjnej, to czy miałyby nawracać Jaćwingów? Trochę to zaskakujące, bo dotychczas to raczej oni nawiedzali Mazowsze, a czasem i Małopolskę, z nimi trzeba się było bić, a nie organizować misję. Trochę inaczej było z Rusinami - tam była już aktywna misja, tam biegał św. Jacek Odrowąż ze swoimi dominikanami, do monopolu na tym kierunku

Najwięcej o dziejach zakonów rycerskich w Polsce, w tym o domniemanym pobycie templariuszy w Łukowie, przeczytać można w książce prof. Marii Starnawskiej „Między Jerozolimą a Łukowem”.

pretensje zgłaszało biskupstwo lubuskie (niepokoi trochę, może i dość odległe, podobieństwo nazwy...). Jaką rolę odegrał w tym dominikanin Henryk, bardzo aktywny w misjonarskim dziele wobec zarówno Rusinów jak i Jaćwingów.

Zmienne decyzje papieża

Faktem jest, że Bolesław Wstydliwy w 1248 roku prosił Rzym o zgodę na powołanie biskupstwa dla Jaćwingów, których spodziewał się lada moment podbić. Do tematu wrócono w 1254 r. Aleksander IV zezwolił na utworzenie biskupstwa w Łu-

kowie, nakazał wybrać biskupa z zakonu franciszkanów (akurat na podorędziu był świetny kandydat, wybornie wykształcony skądinąd Bartłomiej z Czech). Papież błogosławił ten plan, ale też zastrzegł cały czas, że nie może to dziać się z krzywdą dla Krzyżaków, którzy też swoje ambicje wobec Jaćwingów mieli. Dało to powody do późniejszego domysłu, że to oni musieli stać za rozsypaniem się całej idei. Jaką rolę w tych wydarzeniach odegrała rywalizacja między Krzyżakami a templariuszami, którzy - o czym za chwilę - mieli być ówczesnymi gospodarzami łukowskiej fortalicji? I dlaczego to oni ów domniemany spór przegrali? A może to była kwestia jakiejś kościelnej gry o wpływy nie wśród zakonów rycerskich, ale tych tzw. żebrzących, między dominikanami a franciszkanami (przy czym pamiętać należy, że ci pierwsi mieli świetne relacje z Krzyżakami...). Koniec końców w 1257 roku papież w ciągu kilku miesięcy jednak zmienił zdanie, cofnął zgodę na powołanie biskupstwa. Do planu nikt już potem nie wraca. Zostają same zagadki.

Po co komu templariusze?

Niemal jednocześnie w tymże 1257 pojawia się w papieskiej bulli informacja, że w Łukowie przebywali templariusze. Nie byli oni znowuż tak rzadkimi gośćmi na ziemiach polskich. Kilka placówek mieli na Śląsku, w drugiej ćwierci XIII wieku

mieli jakąś włość gdzieś nad Bugiem i Liwem (może stąd przenieśli się do Łukowa). Razem z polskimi rycerzami (ale też i Krzyżakami!) walczyli i ginęli w walkach z Tatarami. Niestychanie ciekawe jest znalezisko dwóch kamieni nagrobnych przy kościółku w Hannie na Nadbużu (pow. włodawski), na których wyrzeźbione znaki są interpretowane jako typowe dla pochówków rycerzy Świątyni właśnie, którzy polec mogli tu np. w 1286 r., w czasie kolejnej wojny z Jaćwingami. Na ile jednak ich obecność nad Krzną była rzeczywista, długotrwała i realnie ważyła na miejscowych stosunkach? Czy pozostawili po sobie jakieś materialne relikty, których warto by było szukać na dawnym „Zamczysku”? W naszej ocenie ich sprowadzenie (albo przynajmniej realna możliwość sprowadzenia...) było jednym z argumentów w toczącej się grze o kościelne błogosławieństwo dla prowadzenia akcji na kierunku jaćwieskim. Bo przecież nawet istnienie jakiejś niewielkiej komandorii nie zmieniło zupełnie nic w układzie sił militarnych. Tym bardziej że, podobnie jak zanika wszelka pamięć o biskupstwie, tak i o templariuszach. W 1273 r. Długosz wspomina o śmierci kasztelana łukowskiego, więc można założyć, że kilka lat przed tą datą ośrodek był z powrotem w rękach królewskich.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie znalezione na fejsbukowym profilu „Lubartów w dawnej fotografii”, umieszczone tam w marcu 2014 roku. Prawdopodobnie widzimy na nim jakąś - przyznajemy, nieznaną nam skądinąd - paradę niemiecką, być może zaraz po wkroczeniu we wrześniu 1939 roku - świadczy o tym późnoletnia pogoda i zaskakująca bliskość, z jaką chłopcy - najpewniej żydowscy sądząc po nakrytych głowach - kręcą się wokół żołnierzy. Uroczystość musi być stosunkowo poważna - Niemcy mają dość rozbudowane instrumentarium oraz profesjonalne stojaki na nuty. Pusta jezdnia przed nimi pozwala na domysł, że może za chwilę wmaszerują tam pododdziały. W tle widać kościół św. Anny. Ktoś z Państwa wie coś więcej o tej defilady?

50 numerów o historii i codzienności jednej wsi

Jubileusz Echa Studzianki

Takiego periodyku zazdrościć Studziance koło Łomaz mogą wszyscy, ale nie każda społeczność ma Sławka Hordejuka czy Łukasza Wędę. Słynąca m.in. z wieloletniej obecności społeczności tatarskiej wieś wzorcowo dba o prezentowanie swojej historii.

Czasopismo powstało w 2009 roku, a jego pomysłodawcą był Sławomir Hordejuk. Przez ten czas kwartalnik tworzyli: Małgorzata Maksymiuk Sławomir Hordejuk, Anita Kukawska, Angelika Goławska, Andrzej Buczyło, Kamil Łojko, Anna Ciołek, Magdalena Us, Mateusz Jaśkiewicz, Joanna Węda, Wiesława Kobrzyńska, Wiesław Węda. Przez 12 lat ukazało się ponad 400 tekstów, wspomnień o Studziance i relacji z życia mieszkańców Studzianki. Uzbierało się łącznie 840 stron. Na łamach poruszane są tematy historyczne, wspomnieniowe oraz ukazujące mieszkańców tej miejscowości. Wśród stałych rubryk występują: Studzianka



Zebrałiśmy mnóstwo materiałów do dziejów naszej miejscowości. Tylko czy nie zakończyć teraz wydawania czasopisma na równym pięćdziesiątym? Czy warto kontynuować wydawanie tego pisma, to czas pokaże. A może obrać inną formę piśmiennictwa - zastanawia się jeden z twórców, piewca i promotor lokalnej historii Łukasz Węda. Fot. Aleksandra Hordejuk - Gryczka

w starej fotografii, kącik poetycki, wspomnienia i relacje.

6 stycznia 2022 roku w świetlicy w Studziance odbyło się spotkanie z okazji wydania 50. numeru kwartalnika. Wśród przybyłych osób byli przedstawiciele organizacji pozarządowych z regionu i placówek kulturalno-oświatowych oraz środowisk akademickich, a także mieszkańcy regionu i sympatycy działań w Studziance. Dr Tomasz Demidowicz zaakcentował on ważną rolę stowarzyszenia jako

organizacji dbającej o zachowanie przeszłości. Z kolei dr Krzysztof Piech z filii AWFu wyraził zadowolenie z wydawania kwartalnika i działań mieszkańców Studzianki, które są dostrzegane na arenie ogólnopolskiej.

Czytelników serdecznie namawiamy na zajrzenie na stronę www.studzianka.eu, gdzie wszystkie numery są dostępne za darmo. Tak to trzeba robić. Gratulujemy.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy” wrócili do kopania. Za chwilę wylatują do Turcji

Po raz pierwszy od pięciu lat piłkarze Górnika lecą w przerwie od rozgrywek na zagraniczne zgrupowanie. Do treningów łączniane wrócili na początku stycznia. Cel mają jasny - utrzymanie w PKO Ekstraklasie.

Urlopy w dobrych humorach

Podopieczni trenera Kamila Kieresia zaliczyli fantastyczną końcówkę 2021 roku. Zielono-czarni zaliczyli cztery wygrane z rzędu. W PKO Ekstraklasie pokonali Jagiellonię Białystok, Cracovię i Zagłębie Lubin.

Do tego w Fortuna Pucharze Polski okazali się lepsi od pierwszoligowej Korony Kielce i awansowali do ćwierćfinału turnieju, w którym zmierzą się z mistrzem Polski - Legią Warszawa. Dzięki skutecznej grze w lidze Górnik wreszcie odbił się od dna tabeli,

na którym znajdował się przez wiele tygodni.

Po 19 kolejkach zielono-czarni są obecnie na 15 miejscu, tuż nad strefą spadkową. Za plecami Macieja Gostomskiego i spółki są Warta Poznań, Bruk-Bet Termalica Nieciecza i... pogrążona w kryzysie Legia.

Pierwszy raz od pięciu lat

Seria dobrych wyników pozwoliła zawodnikom Górnika udać się na świąteczne urlopy w bardzo dobrych nastrojach. Piłkarze dostali indywidualne plany treningowe, które mieli rozpocząć od 27 grudnia. Tydzień później - 4 stycznia - wrócili do treningów w klubie.

Okres przygotowawczy został rozpoczęty od badań wydolnościowych. Pierwsze dwa tygodnie łączniane będą trenować na własnych boiskach. 17 stycznia wylatują na zagraniczne zgrupowanie do Turcji, konkretnie do miasta Antalya. To pierw-



Okres przygotowawczy został rozpoczęty od badań wydolnościowych. Pierwsze dwa tygodnie łączniane będą trenować na własnych boiskach. 17 stycznia wylatują na zagraniczne zgrupowanie do Turcji

szy taki wyjazd piłkarzy łączniskiego klubu od pięciu lat, po raz ostatni Górnik na zagranicznym zgrupowaniu był w 2017 roku, gdy grał w Ekstraklasie, a trenerem zielono-czarnych był Franci-

szek Smuda.

Przed wylotem do Turcji zielono-czarni zagrają sparing z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Na zgrupowaniu rozegrają cztery spotkania kontrolne,

w tym z Zira Fk z Azerbejdżanu, FK Novi Pazar z Serbii oraz FC Prishtina z Kosowa. Tuż po powrocie z Turcji Górnik ma się zmierzyć z II-ligowym Motorem Lublin. Po powrocie do Polski drużynie pozostanie już tylko tydzień do wznowienia rozgrywek.

Trzech na wylocie

Wszyscy piłkarze Górnika mają kontrakty podpisane do 30 czerwca 2022 roku. - Ruchy kadrowe będą tylko takie, gdzie my - jako Zarząd i Sztab - będziemy myśleć o zakończeniu współpracy z zawodnikami, bądź jeżeli zawodnicy dostaną propozycje z innych klubów - zaznacza prezes Piotr Sadczuk w rozmowie z klubowymi mediami. Jeszcze w grudniu klub poinformował, że na liście transferowej znalazło się trzech piłkarzy: 26-letni pomocnik Aleksander Jagiełło, 27-letni obrońca Maciej Orłowski i 31-letni napastnik Paweł Wojciechowski. Oznacza to, że

ci zawodnicy mają wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów. - Dyrektor sportowy oraz nasi skauci już pracują nad transferami.

Mamy pewnych zawodników na oku, ale transferów dużo nie będzie, mamy ograniczone środki. Będziemy starać się wzmocnić zespół dwoma czy trzema zawodnikami. Nie chcę na razie mówić, na jakie pozycje szukamy wzmocnień, bo ustawienie naszego zespołu się zmieniło, teraz gramy ustawieniem 3-4-1-2, ale nie możemy powiedzieć, że jest to już ustawienie „na zawsze” - mówi w rozmowie z klubowymi mediami trener Kamil Kiereś. 6 lutego „Górnicy” zagrają na wyjeździe z Wartą Poznań w 20 kolejce PKO Ekstraklasy. W pierwszym meczu o punkty przed własną publicznością w 2022 roku „Górnicy” podejmą Śląsk Wrocław. Spotkanie zaplanowano na 12 lutego.

Dominik Smagała

Wisła rozpoczęła przygotowania. Odchodzi Pielach

Piłkarze II ligi z Puław mają za sobą pierwsze zajęcia. Podopieczni Mariusza Pawlaka wrócili do treningów 10 stycznia.

Znamy plan przygotowań Wisły do rundy wiosennej sezonu 2021/2022. Mateusz Pielach i spółka rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi: Koroną Kielce i Resovią Rzeszów. Start rozgrywek został zaplanowany na 26 lutego. Wówczas puławianie zmierzą się przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

- Myślę, że wszyscy wystarczająco odpoczęliśmy i zabieramy się do ciężkiej pracy. Przed nami trudne tygodnie, ale wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż musimy być gotowi do drugiej rundy, która zawsze jest trudniejsza od jesiennych zmagania. Powiem szczerze, że przywykłem do tego. Po jedenastu latach przygody z seniorską piłką jestem gotowy do ciężkich treningów - mówi Krystian Puton.

29-latek jesienią rozegrał 19 meczów (1512 minut) i zdobył jedną bramkę. Ponadto został czterokrotnie ukarany żółtą kartką. „Kriss” wykorzystał przerwę od zajęć, wyjechał na



Osiem i pół roku, ponad dwieście oficjalnych meczów, gole, asysty, awanse, spadki, wieloletnia funkcja kapitana drużyny - to wszystko skrócony bilans Mateusza Pielacha w barwach Wisły Puławy

Teneryfę i pewnego wieczora oświadczył się piękniej Marcie Stefańskiej. Ukochana Krystiana była na „tak”.

Wychowanek Radomiaka Radom doskonale pamięta zimowy okres przygotowawczy właśnie w białozielonych barwach. - Przyjechało do nas trzech zawodników z Brazylii. Byli kompletnie nieprzygotowani do warunków panujących w Polsce. Nie mieli odpowiednich ubrań na zajęcia oraz do codziennego użytku. O ile dobrze pamiętam, żaden z nich nie został w Radomiaku - dodaje Puton.



Przed Krystianem Putonem i spółką ciężki okres przygotowawczy. Puławianie rozegrają siedem gier kontrolnych (fot. Robert Nowak)

29-latek przyznaje, że nie ma potrzeby, by wyjeżdżać w inne miejsce na kilkudniowe zgrupowanie. - W Puławach mamy dobre warunki do treningów. Niczego nam nie brakuje. Wiadomo, chciałoby się wzorem klubów z Ekstraklasy spędzić dwa tygodnie przykładowo w Turcji, ale pamiętajmy, że występujemy na trzecim poziomie rozgrywkowym, a takie zgrupowanie to naprawdę duży koszt dla klubu. Obecnie trzeba brać warunki, jakie są i wracać do pracy - mówi „Kriss”.

Puton nie ukrywa, że w przeszłości było ciężko. - Zdarzały

się dni, kiedy temperatura spadała do kilkunastu stopni poniżej zera. Trzeba było się nieco lepiej ubrać i ruszyć do boju. Pamiętam zajęcia, podczas których, gdy brało się wdech, mroziło w płucach - kończy.

Odchodzi legenda

Znamy pierwsze ruchy kadrowe w Wisłę Puław. Wiosną w barwach drugoligowca nie zagrają: Dylan Ruiz-Diaz, Karol Czelny oraz Mateusz Pielach.

Największą stratą jest odejście Mateusza Pielacha. 33-letni

kapitan w tym sezonie zagrał w 15 spotkaniach. „Beny” występował w Wisłę od sezonu 2013/2014. Od początku był podstawowym obrońcą. Pielach postanowił pójść w naukę. - Pojawiła się oferta pracy jako dyrektor fundacji pod egidą UMCS-u. Zdecydowałem o rozstaniu z Wisłą. Od 1 października 2021 roku jestem w szkole doktorskiej nauk społecznych przy UMCS. W tym kierunku chcę iść i taki mam na siebie plan - mówi.

Mateusz rozegrał w barwach Dumy Powiśla ponad 200 spotkań. Grał na różnym szcze-



PLAN SPARINGÓW WISŁY

22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Koźlenice
12.02., Chelmska Chelmska
19.02., Broń Radom

blach rozgrywkowych. Świętował awans do I ligi, jak również przeżywał gorycz spadku do III ligi. Śmiało można go nazwać legendą. - Wisła przez osiem i pół roku była moim drugim domem. Dbałem o porządek, dyscyplinę i szacunek. Chciałszy tworzyć rodzinę. Dziękuję za wszystkie lata spędzone w Wisłę. To był, jest i będzie niezapomniany czas w moim życiu - dodaje.

Pielach najprawdopodobniej będzie kontynuował przygodę z piłką w Świdniczanie Świdnik występującej w IV lidze.

Maj w Zagłębiu? Wróci „Kobza”?

W okresie przygotowawczym piłkarze radzyńskich Orłat rozegrają aż 11 gier kontrolnych. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego treningi wznowili 10 stycznia, zaś cztery dni później rozegrają premierowy sparing wewnętrzny.

Szkoleniowiec jest wyznawcą dawania szansy gry zawodnikom w meczach kontrolnym w pełnym wymiarze czasowym. Tak będzie od 12 lutego. Wówczas ekipa będzie rozgrywała po dwa mecze jednego dnia. Biało-zieloni będą korzystać z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie.

Zapełnią lukę

29-letni trener martwi się, iż w rundzie wiosennej raczej nie będzie miał do dyspozycji Arkadiusza Maja, o którego pyta kilka klubów z wyższych klas rozgrywkowych. - Zainteresowanie jest bardzo duże, ale najbliższy jest Zagłębia Sosnowiec. Trzeba się cieszyć, że nasz gracz został zauważony. Wyznam zasadę, że jeśli zawodnik ma ofertę z wyższej ligi, nie widzę problemu. Przecież każdy chce występować jak najwyżej. Jeśli odejdzie, będzie to duża wyruka. Działamy. Od grudnia pracu-

ję nad ewentualnymi zastępcami na miejsce Arka. Wierzę, że zapełnimy ewentualną lukę - mówi Mikołaj Raczyński.

Napastnicy i pomocnicy

Szkoleniowiec ma trzech faworytów. - Dopóki nie ma podpisu pod kontraktem, nic nie będę mówił. Być może w najbliższych godzinach ogłosimy pierwszego gracza, który będzie reprezentował barwy Orłat. Wśród obserwowanych piłkarzy są dwaj napastnicy, środkowy pomocnik oraz skrzydłowy - dodaje.

Czyżby „Kobza”?

Czy wśród tych piłkarzy miał być Michał Kobiąłka? 27-latek w ubiegłym sezonie wystąpił w 38 meczach III ligi i strzelił siedem bramek dla Orłat Radzyń Podlaski. Przed startem obecnych rozgrywek przeniósł się do drugoligowej Pogoni Siedlce. Wystąpił w 13 meczach (657 minut) i zobaczył dwie żółte kartki. W ośmiu spotkaniach wychodził na boisko w pierwszym składzie, a w zaledwie dwóch dotrwał do końcowego gwizdka.

Będą testowani

Trener będzie przyglądał się



Wiele na to wskazuje, iż Michał Kobiąłka po półrocznym pobycie w Pogoni Siedlce wróci do radzyńskich Orłat

graczom, którzy chcą spróbować swoich sił w Orłatach. - Inaczej zawodnik wygląda w czwartej lidze, a inaczej o poziom wyżej. Damy szansę piłkarzom, może akurat któryś wykaże się i zostanie z nami na dłużej - mówi Raczyński.

Będą kary?

W pierwszym tygodniu przygotowani graczy czekają testy szybkościowe, siłowe, wytrzymałościowe. - Zagramy sparing wewnętrzny. Przygotowujemy się do wejścia w duże obciążenia. W ostatnich dwóch tygodniach moi podopieczni przygotowywali się według rozpisek. Teraz czas na weryfikację. Otrzymywałem wy-

nik. Musieli się rozliczać. Kto tego nie zrobił, będzie musiał liczyć się z karą - dodaje.

Chorwacki powiew

Szkoleniowiec Orłat wykorzystał przerwę między rundami na odbycie stażu w NK Osijek. To wice mistrz Chorwacji. Szkoleniowcem tego zespołu jest były reprezentant tego kraju, a w przeszłości pracujący w Lechu Poznań Nenad Bjelica. - Będę chciał wprowadzać pojedyncze elementy, które zobaczyłem w Chorwacji - kończy.

Co z Rosiakiem i Chyłą?

Dawid Rosiak jest wychow-

wankiem Szczerbca Wolbórz. Bramkarz radzyńskich ma 19 lat, a jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut). W sumie wpuścił 16 goli. Z tego, co wiemy, otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu sobie nowych klubów. Mateusz Chyłą był filarem defensywy zielono-białych. 22-latek rozegrał 18 meczów o punkty (1620 minut) i zaliczył dwa trafienia. Z nieoficjalnych informacji wiemy, iż obrońcą białozielonych interesuje się kilka klubów z wyższych klas rozgrywkowych.

Gdzie odejdzie czterech zawodników?

Wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów dostali: Damian Kołtunowicz, Mateusz Tarnowski, Bartłomiej Siudaj oraz wspomniany Rosiak. Pierwszy z nich rozegrał 13 meczów (345 minut). Mateusz wystąpił w czterech starciach (132 minuty), zaś Bartek nie zdołał zadebiutować w meczu o punkty.

Maj w Zagłębiu?

Wiele na to wskazuje, iż wiosną kibice Orłat nie będą oglądać Arkadiusza Maja. Napastnik radzyńskich jesienią wystąpił w 16 meczach (1234 minuty) i zdobył 9 goli, co daje



PLAN SPARINGÓW ORŁAT
22.01., Żnycz Pruszków
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejów
09.02., Podlasie Biał. Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Żnycz Biał. Piska
19.02., Piłica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orłata Łuków

mu miano najsukcesowniejszego zawodnika drużyny. Do tego 22-latek dorzucił 90 minut i bramkę w starciu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra. Maj był testowany przez Legię II w starciu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Miał zaproszenie do pierwszoligowego Górnik Polkowice. Z tego, co udało się nam ustalić, Arek ma niedługo związać się z Zagłębiem Sosnowiec, które zajmuje 14 miejsce w I lidze i będzie bronić się przed spadkiem. Trenerem sosnowiczan jest Artur Skowronek.

mp

PIŁKA NOŻNA W Białej Podlaskiej bardzo ważnym dniem będzie 13 stycznia. Czy dojdzie do zmiany władzy?

„Zabiel” powiedział dość

Gracze Podlasia oficjalnie rozpoczęli okres przygotowawczy 10 stycznia, jednak w minionym tygodniu uczestniczyli w badaniach przeprowadzonych przez Remigiusza Rzepki, który swego czasu był w sztabie Adama Nawalki w reprezentacji Polski.

- Szkoleniowiec badał motorykę, skoczność. Do tego przeszli test szybkości i test jojo. W piątek mieliśmy pokazowy trening z Karolem Szwedą, asystentem Janusza Niedźwiedzia w Widzewie Łódź. W zajęciach wzięli również juniorzy Podlasia prowadzeni przez Tomasza Buraczewskiego. Weekend był wolny. Od poniedziałku zaczynamy pracę. Początkowo, czekają nas testy wydolnościowe. W pierwszym tygodniu spokojnie wejdziemy w obciążenia - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowca martwią urazy zawodników. - W przerwie po rundzie jesiennej nie mogliśmy liczyć na zabiegi. Po prostu rehabilitanci mieli



Kapitan Podlasia narzeka na uraz i nie może brać udziału w przygotowaniach do rundy wiosennej

przerwy świąteczno-noworoczne. Moi piłkarze mają za sobą osiem jednostek treningowych wykonanych indywidualnie. Na początku okresu przygotowawczego nie będę mógł skorzystać z: Kamila Kocoła, Tomasza Tuttasa, Macieja Wojczuka. Mateusz Jarzynka narzeka na uraz pleców. Na ten moment jest nas dwunastu, w tym jeden bramkarz - Kamil Haponiuk. Dotychczasowy golkeeper - Michał Nowak rozwiązał kontrakt - dodaje.

Borysiuk ma na oku graczy, którzy mogliby dołączyć do drużyny. - W moim notesie jest kilka nazwisk, ale wszyscy jesteśmy w zawieszaniu. W czwartek mamy nadzwyczajne walne zebranie w klubie. Zobaczymy, jaka będzie przyszłość klubu. Po spotkaniu będzie dużo odpowiedzi na nurtujące pytania. Naszym priorytetem jest poszerzenie kadry. Nie może być takiej sytuacji, jak jesienią, kiedy trenowaliśmy w dwu-

nastu, a zdarzało się, że było nas mniej. Przed nami ciężki okres przygotowawczy, a później szalenie trudne wiosenne granie. Pojawiają się kontuzje, kartki. Nie możemy mieć tak wąskiego składu - twierdzi popularny „Borys”.

Świat bez „Zabiela”



Paweł Zabielski grał w Podlasie od sezonu 2016/2017. W tym czasie rozegrał 114 meczów w III lidze, w których zdobył 22 bramki

W rundzie wiosennej w zespole Podlasia zabraknie Pawła Zabielskiego. 28-latek postanowił zrezygnować z gry na trzecioligowym poziomie.

- Rozmawiałem z „Zabielem”. Postanowił skończyć z futbolem, gdyż zajmuje mu to za dużo czasu. Ma pracę, a ponadto chce poświęcić się rodzinie. Ma dwójkę małych dzieci. Szanuję jego decyzję. Jesteśmy w trzeciej lidze, więc nie ma mowy o trenowaniu dwa razy w tygodniu. Dla nas to duża strata. Paweł zazwyczaj był podstawowym zawodnikiem. Dla nas odejście każdego gracza jest sporym ubytkiem. Na ten moment mamy kadrę 17 zawod-

ników - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Zabielski jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. Następnie reprezentował barwy TOP-u 54 Biała Podlaska, MKS-u Mielnik, Wisły Puławy, Powiśłaka Końskowola, Lublinianki Lublin, Hetmana Żółkiewka. Od sezonu 2016/2017 występował w barwach Podlasia.

LICZBY „ZABIELA” W PODLASIU

20 - tyle obejrzał żółtych kartek
22 - tyle goli strzelił w lidze
114 - tyle meczów o punkty w III lidze
7048 - tyle minut zagrał w meczach ligowych

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Lewart trenuje. Żelisko wrócił do klubu!

Piłkarze Lewartu mają za sobą pierwsze zajęcia, które odbyły się w poniedziałek. Bombą transferową jest powrót Krystiana Żelisko.

„Żelek” w Lewarcie

22-letni napastnik w biało-niebieskich barwach grał przez półtora roku. Wraz z zespołem wywalczył awans do III ligi, a w niej rozegrał 38 meczów i zdobył 12 goli. W sumie na boisku przebywał 2784 minuty. Jego postawa została dostrzeżona przez Stal Stalowa Wola. „Żelek” związał się z trzecioligowcem, ale jesienią był głównie rezerwowym. W sumie w 14 spotkaniach uzbierał 500 minut. Ani razu nie udało mu się zdobyć gola.



Krystian Żelisko (w środku) ma być dużym wzmocnieniem Lewartu. Popularny „Żelek” jesienią grał w trzecioligowej Stali Stalowa Wola (fot. Piotr Wołowik)

Mogą sobie pomóc nawzajem

- Pozyskanie napastnika było dla mnie priorytetem. Nie znamy się osobiście, ale bywałem na meczach trzeciej ligi i wiem, na co go stać. Strzelał regularnie. Odpowiadają mi jego cechy charakteru oraz zachowań na boi-

sku. Myślę, że pomożemy sobie nawzajem. Ja zrobię wszystko, by uwierzył w siebie i zaczął trafiać do siatki, a on wyciągnie pomocną dłoń w stronę Lewartu - mówi Grzegorz Białek.

Opiekun biało-niebieskich ma nadzieję, że „Żelek” da jakiegoś w ofensywie. - Wybił się w Lewarcie i zapracował sobie

na transfer do silnej Stali. Tam mu nie poszło. Mam nadzieję, że szybko wkomponuje się w zespół i zacznie pracować na kolejne przenosiny do wyższej ligi. Wiem, że stać go na to. Możemy sobie pomóc nawzajem - dodaje.

Powoli

Piłkarze Lewartu w pierwszym tygodniu będą trenować cztery razy. - Będziemy powoli wchodzić na wysokie obroty. Musimy się zapoznać i ruszyć do pracy. Znam większość zawodników. Bywałem na spotkaniach drużyny w rundzie jesiennej, więc nie będę miał większych problemów. Moim asystentem jest Tomek Mitura, który prowadził zespół w pierwszej części sezonu, więc będę miał pomocną dłoń - mówi.

Wzmocnienia

Szkoleniowiec nie chciał mówić o personaliach graczy przymierzanych do drużyny. - Może trzech, może czterech. Na

personalia jeszcze za wcześnie. Chcemy wzmocnić drużynę, poszerzyć kadre, żeby była większa rywalizacja. Zajmujemy niskie miejsce w tabeli i od pierwszej kolejki na wiosnę chcemy zdobywać punkty - dodaje Białek.

Będzie lepiej

W Lewarcie jest Żelisko, zostanie Damian Podlesny. Trener będzie miał do dyspozycji ogranych: Filipa Michałowa czy Jakuba Niewęgłowskiego. - Mamy silne punkty. Fajnie, że ponownie będzie dane pracować mi z poszczególnymi graczami. Byłem szkoleniowcem Damiana, kiedy ten odchodził do GKS-u Bełchatów. Kubę ściągałem z Victorii Parczew grającej w Klasie A. Miał okazję zagrać w trzeciej lidze - mówi.

Kolejni?

Białek nieco się wygadał. - Mam nadzieję, że dojdą jeszcze kolejni doświadczeni



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

22.01., Cisowianka Drzewce
29.02., Świdniczanka Świdnik
09.02., Opolanin Opole Lub.
12.02., Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Międzyrz. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

gracze. Więcej ze mnie nie wyciągniesz. Powiem tyle - jest dobrze, a może być lepiej - kończy.

mp

Gdzie trafi Pryliński? Bez Wrzesińskiego i Gołębia

Na 17 stycznia zostały zaplanowane pierwsze zajęcia piłkarzy Powiśla Końskowola. Czy w drużynie zostanie najlepszy strzelec?

Nie jest tajemnicą, iż Jakub Pryliński interesuje się wiele klubów. 21-letni napastnik jesienią zdobył 18 goli. - Nie chcę zdradzać szczegółów i personalii, dopóki nie poznam efektów tych testów. Chodzi mi o kilku graczy, którzy otrzymali propozycje - mówi Radosław Muszyński.

Szkoleniowiec przyznaje, że każde odejście z drużyny musi być rozpatrywane jako osłabienie. Mamy wyrównany zespół, a każdy ubytek jest trudny do uzupełnienia szczególnie zimą. Na ten moment opuści nas dwóch graczy. Stefan Gołąb wraca z wypożyczenia do macierzystego klubu, a Sebastian Wrzesiński wyjeżdża z Polski. Chciałbym, żeby poprzestało na tych dwóch zawodnikach. Jeśli tak będzie to rozejrzymy się tylko za jednym nazwiskiem - dodaje.



PLAN PRZYGOTOWAŃ POWIŚLAKA

05.02., Sygnał Lublin
12.02., Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedzwica

Opiekun Powiślaka nie ukrywa, że sytuacja w klubach jest dynamiczna i większość trenerów decyduje kadrowe będzie podejmowało bliżej lutego, więc liczę, że upolujemy ciekawego gracza. Przed nami ponad dwa miesiące okresu przygotowawczego. Powinniśmy zdążyć z przygotowaniem i nie zmęczyć się za bardzo sobą nawzajem - kończy.

mp

Perdun, Duda i Obroślak odejdą do III ligi?

W poniedziałek pierwsze zajęcia w okresie przygotowawczym odbyli gracze Górnika II.

Łączanie pod wodzą Daniela Ruska będą trenować na własnych obiektach. W planach mają osiem gier sparingowych. - Mam przygotowany szereg zajęć. Zaczniemy od wprowadzenia zawodników do treningu. W pierwszym tygodniu przeprowadzimy testy. Później czeka nas praca właściwa - mówi szkoleniowiec.

Wydaje się, że Rusek będzie musiał radzić sobie bez kilku zawodników. Dobra postawa poszczególnych graczy została zauważona przez kluby trzecioligowe. Paweł Perdun i Kamil Duda otrzymali zaproszenia z Chelmskiej Chelmu. Z kolei Marcel Obroślak ma się stawić na zajęciach Orląt Radzyń Podlaski. - To wyróżniający się piłkarze, ale my



PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II

22.01., Kryształ Wierbowice
29.01., Włodawianka Włodawa
05.02., Orleń Łuków
12.02., Powiślak Końskowola
19.02., Sparta Rejowiec
26.02., Gryf Gmina Zamość
05.03., Opolanin Opole Lub.
12.03., Tur Milejów

musimy przede wszystkim patrzeć w przyszłość dla ich rozwoju. Jeśli odejdą nic się nie stanie. Mamy kilku ciekawych zawodników z zespołu do lat 19, którzy otrzymają swoją szansę - dodaje.

mp

Oleksiejczuk zawalczy z Jacoby



Przed Michałem Oleksiejczukiem kolejne wyzwanie. 5 marca zmierzy się z Dustinem Jacoby

Znamy kolejnego rywala Michała Oleksiejczuka. Niespełna 27-letni zawodnik sportów walki zmierzy się w Las Vegas.

Zawodnik pochodzący z miejscowości Barki pod Łęczną pojawi się w klatce podczas gali UFC 272 w T-Mobile Arena. Dla Oleksiejczuka będzie to powrót do tego miasta w Stanach Zjednoczonych po czterech latach. 30 grudnia 2017 roku zmierzył się z Khaledem Rountree Jr. Polak okazał się lepszy od zawodnika gospodarzy.

5 marca rywalem Michała będzie Dustin Jacoby. Amerykanin w swoim rekordzie ma 16 wygranych oraz pięć porażek. Niespełna 27-latek z naszego regionu może pochwalić się 16

zwycięstwami oraz czterema przegranymi.

Zawodnik z województwa lubelskiego w swojej ostatniej walce spał się znakomicie. Podczas UFC 267 30 października 2021 roku pokonał niepokonanego dotąd Szamila Gamzatowa przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie. Po lewym podbródkowym i ciosach w parterze walka została przerwana. 27 marca 2021 roku na UFC 260 zmierzył się z Modestem Bukauskasem. Wyrównany pojedynek zwyciężył przez niejednogłośną decyzję.

23 lutego 2020 roku Oleksiejczuk poniósł ostatnią porażkę. Michał zmierzył się z Jimmym Crute. Na UFC Fight Night 168 przegrał przez poddanie kimurą w pierwszej rundzie.

mp

PUL

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Polynka

lys162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Poszerzyli komisję i podnieśli jej diety, przewodniczący dostał ponad tysiąc podwyżki

Kontrowersje wśród samych radnych wywołała sprawa podniesienia diet członków Rady Gminy Niemce. Skład jednej z komisji został poszerzony, a jednocześnie wprowadzono nowe, znacznie wyższe stawki wynagrodzenia dla jej członków. Sowitą podwyżkę dostał też przewodniczący Rady Gminy, który teraz zarobi prawie 2,8 tys. zł miesięcznie. O połowę więcej dostaną też sołtysi.

Była szóstka, jest dziewiątka

Podczas grudniowej sesji radni podjęli uchwałę o zwiększeniu liczności Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Na początku bieżącej kadencji, w listopadzie 2018 roku, radni ustalili, że w jej skład wejdzie sześć osób. Po grudniowej zmianie Komisja liczy już dziewięć osób. W uzasadnieniu uchwały czytamy, że Komisja jest najbardziej aktywna, w ub.r. odbyła 23 posiedzenia i podjęła 14 uchwał, które były poprzedzone postępowaniem wyjaśniającym. Najczęściej Komisja Skarg pochyliła się nad skargami na działalność wójta gminy oraz kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Niemcach.

- Dla mnie ta uchwała będzie ewenementem w skali całego kraju. Nie widzę żadnego uzasadnienia, dlaczego ta Komisja miałaby być powiększona o kolejne osoby. Do tej pory doskonale sobie da-

wała radę - podkreślał radny Marek Kluch.

Za podjęciem uchwały zagłosowało 14 osób. Od głosu wstrzymał się tylko Witold Józefacki, Marek Kluch głosował „za”.

Poszerzenie składu Komisji Skarg to ważna decyzja w kontekście ustalenia wysokości diet radnych. Dlaczego? Bo grudniowa uchwała w sprawie diet wprowadza nowość - wyszczególnienie sposobu naliczania diet dla członków własnej Komisji Skarg. Argument jest podobny, jak przy inicjatywie poszerzenia składu - jej członkowie mają na głowie najwięcej pracy.

Jedni dostali po stówie, inni po tysiąku

Dotychczas członkowie Komisji Skarg dostawali diety jak „szeregowi” radni - 1127 zł miesięcznie. Poza przewodniczącą - Magdaleną Urbaś - która jako szef komisji dostawała 1154 zł miesięcznie. Po grudniowej zmianie radni z Komisji Skarg, w tym przewodnicząca, otrzymują już 1933 zł miesięcznie.

Dużą podwyżkę dostał też przewodniczący Rady Gminy. Marek Podstawka dotychczas zarabiał za pełnienie swojej funkcji 1717 zł, teraz otrzymuje 2791 zł miesięcznie. Znacznie mniejsze podwyżki dostali wiceprzewodniczący - Beata Zgierska i Kamil Rarak - z dotychczasowych 1181 na 1288 zł miesięcznie. Podobnie jest w przypadku przewodniczących komisji, których poza wspomnianą Komisją Skarg jest



Przewodniczący Rady Gminy dostał dużą podwyżkę. Marek Podstawka dotychczas zarabiał za pełnienie swojej funkcji 1717, teraz otrzymuje 2791 zł miesięcznie

jeszcze pięć. Szefowie tych komisji dostali podwyżkę z 1154 na 1202 zł miesięcznie. Diety „szeregowych” radnych zwiększyły się natomiast z 1127 na 1160 zł miesięcznie.

„Czysta hipokryzja”

Radny Marek Kluch podczas sesji przypominał, że postulował, by te podwyżki były kosmetyczne, w wysokości od 50 do 200 zł.

- To wielka hipokryzja części radnych. Nie można powiększać sobie składu komisji z sześciu do dziewięciu osób. To po to, żeby nie można było zablokować żadnych głosowań. I do tego tej komisji znacznie podniesiono diety... - wytykał. - Radni, którzy są



Aneta Stefaniak

radna RG Niemce

Projekt tej uchwały niektórzy radni poznali dzień przed sesją, a część dostała go w dniu sesji mailowo, gdy trwało posiedzenie wspólne komisji. To nieuczciwe w stosunku do radnych



Marek Kluch

radny RG Niemce

Radni, którzy są za podwyżkami własnych diet, głosowali też za zwiększeniem opłat za odbiór odpadów, nawet do maksymalnej stawki. Czysta hipokryzja i tok myślenia: „tylko dla mnie”

Na tej samej sesji podwyżkę dostał wójt, o czym tydzień temu informowaliśmy we „Wspólnocie Lubartowskiej i Gminy Niemce”. Krzysztof Urbaś zarabia teraz 20 020 zł brutto miesięcznie, czyli około 14 200 zł „na rękę”. Do momentu grudniowej podwyżki dostawał miesięcznie 10 620 zł brutto

za podwyżkami własnych diet, głosowali też za zwiększeniem opłat za odbiór odpadów, nawet do maksymalnej stawki. Czysta hipokryzja i tok myślenia: „tylko dla mnie” - dodawał.

Uchwała „dietetyczna” wzbudziła sporo kontrowersji wśród samych radnych, o czym świadczy wynik głosowania. Spośród 15 radnych aż pięć osób było

przeciwnych: Kamil Rarak, Marek Kluch, Witold Józefacki, Marek Gruda i Aneta Stefaniak. Do tego trójka radnych wstrzymała się od głosu: Beata Zgierska, Magdalena Urbaś i Wojciech Woźniak. Siedem osób było „za”, w efekcie uchwała została podjęta.

- Projekt tej uchwały niektórzy radni poznali dzień przed

sesją, a część dostała go w dniu sesji mailowo, gdy trwało posiedzenie wspólne komisji. To nieuczciwe w stosunku do radnych - komentowała na sesji radna Aneta Stefaniak.

Pomimo tego, że uchwała weszła w życie w grudniu, nowe stawki diet są naliczane radnym od sierpnia ub.r.

Sołtysi też z podwyżką

Podwyżkę dostali też sołtysi. Dotychczas zarabiali po 200 zł miesięcznie za pełnienie swoich funkcji, od 21 grudnia dostają już po 300 zł. Sołtysi będący jednocześnie radnymi także otrzymują diety przysługujące dla sołtysów.

- To bardzo zasadne. Mamy pracowitych, zaradnych sołtysów w 29 naszych miejscowościach. Pomagają nam, radnym i swoim mieszkańcom - argumentował Krzysztof Urbaś.

- Praca sołtysów jest nieoceniona. Oceniam na podstawie sołtysa z Nasutowa. Wiem, ilu mieszkańców w pierwszej kolejności przychodzi właśnie do niego i on próbuje mi te sprawy przekazać. Ta podwyżka jest zasadna, w kolejnych latach diety dla sołtysów powinny być jeszcze podnoszone. W niektórych gminach sołtysi dostają więcej, niż u nas - dodawał radny Wojciech Woźniak.

Wójt zapowiedział, że za rok sołtysi mogą liczyć na kolejną podwyżkę.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Piłkarki Górnika już trenują. Będą bronić pozycji lidera

Koniec zimowych urlopów zielono-czarnych. Piłkarki GKS-u w poniedziałek wróciły do treningów w klubie. Przed nimi przygotowania i seria sparingów. Pozycję wyjściową do walki o tytuł mistrza Polski mają bardzo dobrą.

Pierwsze miejsce w tabeli Ekstraligi z przewagą dwóch punktów nad wiceliderem - TME UKS SMS Łódź - tak na półmetku rozgrywek prezentuje się pozycja GKS-u. Zielono-czarne mają na koncie dziewięć wygranych i dwie porażki: ze wspomnianym wiceliderem i AZS UJ Kraków. Przygoda w Pucharze Polski dla łącznierek już się zakończyła, po porażce w 1/16 finału z Czarnymi Sosnowiec. Cel jest więc jasno

sprecyzowany: obronić pierwsze miejsce w tabeli.

Piłkarki Górnika rozpoczęły już przygotowania. Treningi wznowiły w poniedziałek, 10 stycznia. - Cały okres przygotowawczy, nie licząc wyjazdów na mecze, spędzimy na własnych obiektach. Mamy tu dobre warunki do treningów, dlatego też podjęliśmy decyzję o nieorganizowaniu obozu zimowego - mówi Robert Makarewicz, szkoleniowiec zielono-czarnych.

Pierwszy sparing zaplanowano na 15 stycznia. Wyjazdowym rywalem GKS-u będzie piąta aktualnie drużyna niemieckiej Frauen Bundesligi, Turbine Poczdam. Tydzień później, 22 stycznia, zielono-czarne zagrają u siebie z Resovią Rzeszów, a następnie rozegrają mecz kontrolny z drugą drużyną Górnika.

6 lutego łączniarki czeka potyczka z ekstraligowym Sportisem KKP Bydgoszcz, a kilka dni później z wiceliderem tabeli, TME UKS SMS Łódź. 19 lutego kolejnym sparingowym przeciwnikiem „Górniczek” będzie Hydrotruck Radom, a przygotowania zielono-czarne zakończą spotkaniem ze Stomilankami Olsztyn. Wszystkie mecze kontrolne (poza starciem z Resovią oraz drużyną z Radomia) łączniarki rozegrają najprawdopodobniej w okolicach Warszawy.

Od początku przygotowań do rundy wiosennej z drużyną pracować powinna kontuzjowana dotychczas Klaudia Miłek.

- Podobnie będzie z Jolantą Siwińską, Zofią Giętkowską oraz Anną Zajac, która jednak rozpocznie zajęcia na nieco mniejszych obrotach - zaznacza szko-

leniowiec GKS-u.

Pierwszy ligowy mecz Górnika w 2022 roku zaplanowano na 5 marca. Zielono-czarne zagrają na wyjeździe z GKS-em Katowice.

SPARINGI GKS-U

15 stycznia

- Turbine Poczdam

22 stycznia

- Resovia Rzeszów

29 stycznia

- Górnik II Łęczna

6 lutego

- Sportis KKP Bydgoszcz

12 lutego

- TME UKS SMS Łódź

19 lutego

- Hydrotruck Radom

25 lutego

- Stomilanki Olsztyn

Dominik Smagała

Łączna partnerem GKS-u



Burmistrz Łęcznej 27 grudnia ub.r. podpisał z klubem umowę, w ramach której miasto zapewni piłkarkom sprzęt sportowy. Jej głównym przedmiotem będzie zaopatrywanie zawodniczek GKS Górnika Łęczna w sprzęt sportowy. - Cieszymy się, że miasto i pan burmistrz inwestują w rozwój lokalnego sportu i wspólnie z nami chcą budować kobiecy futbol w Łęcznej. Wierzymy, że ta współpraca przyczyni się do jeszcze większych sukcesów naszego klubu - mówi cytowany przez klubowe media Dawid Osowski, prezes GKS Górnika Łęczna. - Działania na rzecz sportowego rozwoju młodzieży postrzegamy jako inwestycję w naszą przyszłość - dodaje Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. Umowa będzie obowiązywać do końca 2023 roku

Na fotografiach Małgorzaty Ostasz-Szeligi

Noworoczny Koncert u Marii Magdaleny

W minioną niedzielę, 9 stycznia wieczorem, w kościele św. Marii Magdaleny w Łęcznej odbył się Noworoczny Koncert Kolęd i Pastorałek „Powitajmy Małego” zorganizowany przez parafię pw. Św. Marii Magdaleny i Centrum Kultury w Łęcznej.

Wystąpił chór dziecięcy Prima Volta oraz chór studentów łęczyńskiej filii Lubelskiego Uniwersytetu

Trzeciego Wieku Na ludową nutę z przytupem - obydwie pod dykcją Joanny Podgórniak.

Chórzystom akompaniowali: na keyboardzie - Dominika Pogrzebska, na saksofonie - Leonard Szabała,

na akordeonie - Waldemar Szwaczkiewicz.

jch



Chór dziecięcy Prima Volta



Na ludową nutę z przytupem - chór studentów łęczyńskiej filii Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i dyrygentka Joanna Podgórniak

Trzej Królowie w 238. wersjach

Na 26. Powiatowy Konkurs Plastyczny pt. „Trzej królowie” nadeszło 238 prac. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 5 stycznia w Centrum Kultury w Łęcznej. Konkurs odbył się pod patronatem starosty łęczyńskiego.

Oto laureaci poszczególnych kategorii:

Do do 6 lat

Wiktoria Pleskot, 5 lat - GDK Cyców
Igor Zawrotniak, 4 lata - Przedszkole Samorządowe w Cycowie
Lena Mielniczuk, 5 lat - CK Łęczna
Maja Enskajt, 4 lata - Przedszkole Samorządowe w Cycowie
Antonina Tatarczak, 5 lat - CK-ODK w Łęcznej
Hanna Marcinek, 5 lat - Przedszkole w Puchaczowie
Jagoda Mojska, 6 lat - Przedszkole Samorządowe w Cycowie



5 stycznia, Centrum Kultury - laureaci 26. Powiatowego Konkursu Plastycznego pt. „Trzej królowie”

Klasy I-III szkoły podstawowe

Żaneta Szynkora, 9 lat - Szkoła Podstawowa w Zofiówce
Karolina Bijata, 7 lat - CK-ODK w Łęcznej
Wiktor Roślik, 7 lat - Szkoła Podstawowa w Zofiówce
Wiktoria Ferenc, 7 lat - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu

Klasy IV-VI szkoły podstawowe

Natalia Reguła, 10 lat - GDK

w Cycowie
Milena Sobiesiak, 12 lat - SP nr 2 w Łęcznej
Julia Grzesiuk, 10 lat - CK-ODK w Łęcznej
Maja Bielawska, 10 lat - SP nr 2 w Łęcznej
Kamila Rak, 12 lat - SP w Puchaczowie

Klasy VII-VIII szkoły podstawowe

I miejsce (ex æquo) Natalia Ciesielska, 14 lat - SP nr 2 w Łęcznej

I miejsce (ex æquo) Martyna Antoniuk, 12 lat - SP w Puchaczowie

II miejsce Małgorzata Tarnowska, 12 lat - GDK w Cycowie

Szkoły ponadpodstawowe

I miejsce Joanna Bieluszka, 15 lat - ZS im. K. K. Jagiellończyka w Łęcznej

II miejsce Luiza Gajosz, 15 lat - ZS im. K. K. Jagiellończyka w Łęcznej



17 grudnia 2021. Prace oceniało jury w składzie: Aneta Resztak-Fedurek – artysta plastyk ze Starostwa Powiatowego w Łęcznej, Teresa Pietras – artysta plastyk z Góry Kalwarii i Renata Szuryga – artysta plastyk ze Świdnika



jch Nagrody ufundowało Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Sąsiedzkie kolędowanie pod chmurką z karaoke, kiełbaską i grzanym winem

GM. SPICZYN: Na kolędowe karaoke i jasełka pod chmurką zaprosili 2 stycznia członkowie KGW „Ludwiczanka”, działającego we wsiach Stawek i Ludwików.

Zaproszeni byli wszyscy mieszkańcy gminy Spiczyn. Przy ognisku można było się ogrzać i posilić. Przyszło około 50 osób.

**Gospodynie zapraszają:
Dla wszystkich starczy
miejsca!**

Jak przyznają członkowie koła, chcieli zintegrować wszystkich mieszkańców gminy Spiczyn. Dlatego ogłoszenia o imprezie pojawiły się nie tylko w mediach społecznościowych KGW, ale także na tablicach ogłoszeniowych w Stawku i Ludwikowie oraz najbliższych miejscowościach, tj. w Kijanach i samym Spicynie.

- Pięknie oświetlone podwórko, muzyka ze sprzętu zakupionego z dotacji dla KGW, ognisko - wszystko to nadało wydarzeniu niepowtarzalnego klimatu. Mieszkańcy przybyli całymi rodzinami. Najmłodszym uczestnikiem świątecznego kolędowania był dziesięcioletni Artur, a najstarszym pan Stefan, który tuż przed świętami skończył 93 lata. Wszyscy pięknie śpiewali kolędy, a zwłaszcza dzieci - relacjonuje Mariola Gora, wiceprzewodnicząca prężnie działającej społecznej organizacji.

- Naszym gościom bardzo podobał się pomysł wspólnego śpiewania kolęd. Pokazuje to, jak bardzo potrzebne są takie imprezy, jak bardzo ludzie potrzebują kontaktu i przebywania ze sobą. Wy-



Autorski scenariusz, świetna gra aktorska oraz wspaniałe dekoracje i pomysłowe stroje. Tak w wielkim skrócie można podsumować przygotowanie i przedstawienie przez koło świątecznych jasełek. KGW Ludwiczanka to nie tylko panie, koło ma w swoich szeregach na razie trzech aktywnie działających mężczyzn



Na kolędowanie pod chmurką z KGW „Ludwiczanka” zdecydowało się około 50 okolicznych mieszkańców w różnym wieku. Uczestnikom świątecznych wrażeń niestraszny był chłód. Do śpiewania skutecznie zagrzewały płomienie ogniska oraz serwowane kiełbaski, herbatka z cytryną i cynamonem i grzane wino przeznaczone dla starszej części kolędników

starczy mała isierka, żeby obudzić pozytywne działania. Myślę, że świąteczne kolędowanie wpisze się w coroczną tradycję i z każdym rokiem będzie nas coraz więcej - liczy gospodynie.

Byliśmy przygotowani na wielu gości i z kiełbasą, i z grzanym winem.

- Prowiantu zostało nam jeszcze na kulig, jak dopisze pogoda - podkreślają ze śmiechem.

Pierwsza taka impreza „na Stawku” pod gołym niebem. W planach budowa świetlicy wiejskiej

Aktywności gospodyń nie przekazywał nawet brak lokum, o które zabiegają latami u władz gminy Spiczyn. Spotkanie odbyło się na jednej z prywatnych posesji członków KGW w Stawku.

- Mam nadzieję, że w ciągu dwóch lat będziemy mieli swój własny dom wiejski i będzie to stałe miejsce wspól-

nych spotkań i przedsięwzięć. A pomysłów mamy bardzo dużo. Ogranicza nas tylko brak lokalu, ale bądźmy dobrej myśli. Mam obietnicę od pani wójt i Rady Gminy, że taki dom wiejski powstanie w naszej miejscowości i będzie służyć wszystkim mieszkańcom - wierzą gospodynie.

W budżecie gminy Spiczyn na 2022 rok jest przewidywana budowa świetlicy wiejskiej w Kijanach, która powinna spełnić te oczekiwania.

Magdalena Sych



Marcel Gora i Amelka Krasowska aktywnie uczestniczyli w kolędowaniu i przedstawieniu jasełkowym



W roli Gwiazdora - lidera przedstawienia jasełkowego wystąpił Krzysztof Gora, gospodarz domu w specjalnie w tym celu uszytym stroju



Urszula Bednarska i Magdalena Romańska stworzyły fantastyczne kreacje groźnej śmierci z kosą i diablicy

Nowe władze OSP w powiecie lubartowskim. Szyszko prezesem

8 stycznia wybrano nowy zarząd powiatowy OSP. Wybrano też dwóch delegatów do Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP w Lublinie. Dotychczasowym prezesem zarządu był Fryderyk Puła, były starosta lubartowski. Kierowany przez niego ustępujący zarząd otrzymał absolutorium. W głosowaniu wybrano nowe prezydium. Skład Zarządu:

1. Prezes - Grzegorz Szyszko, 2. Wiceprezes - Grzegorz Poznanski, 3. Wiceprezes - Marek Kowalski, 4. Wiceprezes - Fryderyk Puła, 5. Sekretarz - Krzysztof

Pękala, 6. Skarbnik - Ryszard Falkowicz, 7. Członek prezydium - Artur Malinowski, 8. Członek prezydium - Jacek Ebert, 9. Członek prezydium - Piotr Grygiel, 10. Członek prezydium - Krzysztof Karpiński

Komisja Rewizyjna:

1. Zaworski Jan, 2. Pękala Jan, 3. Abramik Kazimierz, 4. Głowienka Andrzej

Przedstawiciele do Zarządu OW ZOSP RP w Lublinie

1. Zenon Ogórek, 2. Fryderyk Puła

Marcin Kusyk



8 stycznia wybrano skład nowego zarządu powiatowego OSP



Prezesem Zarządu Powiatowego został Grzegorz Szyszko, były komendant powiatowy PSP w Lubartowie



Po pięcioletniej kadencji z funkcji prezesa Zarządu Powiatowego OSP ustąpił Fryderyk Puła, były starosta lubartowski

Gmina
PuchaczówGmina
Cyców

STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk

tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Młodzi wokaliści z Cycowa wyróżnieni w Gdyni

Młodzi wokaliści z Gminnego Domu Kultury w Cycowie, rozwijający swoje talenty podczas zajęć wokalnych prowadzonych przez instruktora Dorotę Kubuska-Adamiak, zdobyli wyróżnienia na Ogólnopolskim Festiwalu Zimowe Granie Gdynia 2021. W festiwalu, który odbył się online, wzięło udział blisko 400 wykonawców z całej Polski. „Od Gdyni po Zakopane i od Zielonej Góry po Białystok” - poinformowali organizatorzy, Miasto Gdynia i Młodzieżowy Dom Kultury w Gdyni. Gratulujemy.



jch Filip Jung



Milena Dyszewska



Patrycja Hola

Radni z Cycowa i Puchaczowa uchwalili budżety swoich gmin na rok 2022 jednogłośnie

PUCHACZÓW Budżet z narzuconymi ograniczeniami i janosikowym większym o prawie 700 tys. zł

- Ze względu na zmniejszoną subwencję oświatową, ograniczenia PIT-u i CIT-u oraz wzrost janosikowego wydatki majątkowe na cele gminne musieliśmy zaplanować o 4 mln zł mniejsze - mówił o specyfice budżetu na rok 2022 wójt Puchaczowa.

Rada Gminy Puchaczów uchwaliła budżet na sesji 29 grudnia. Zapisane w uchwale budżetowej dochody to 52,6 mln zł, wydatki - 67,4 mln zł. Deficyt wynosi zatem 14,7 mln zł. Jako źródło jego pokrycia wskazano kredyty i pożyczki długoterminowe wysokości 8,5 mln zł oraz ok. 6 mln zł z wolnych i niewykorzystanych środków oraz nadwyżki z lat ubiegłych.

O 4 mln zł mniej na cele gminne

- To budżet z narzuconymi ograniczeniami - ocenił Adam Grzesiuk, wójt gminy Puchaczów. - Po raz pierwszy się z tym spotykamy, ale, niestety, tak jest. W podatku CIT ustalano nam centralnie dochody w kwocie 1,7 mln zł, podczas gdy w październiku 2021 roku, co zwykle brane jest pod uwagę przy planowaniu budżetu przyszłorocznego, wyniosły one 4,2 mln zł. Oznacza to 2,5 mln zł różnicy. Podobnie ustalono nam dochody z PIT-u, w kwocie 4,3 mln zł, gdzie wykonanie na październik to 4,7 mln zł, co daje różnicę 400 tys. zł. No i niestety, wzrosła nam subwencja wyrównawcza dla gmin, czyli tzw. janosikowe z kwoty 2, 972 mln zł do 3,647 mln zł. To o 675 tys. zł więcej niż na rok 2021.

- Sumując, łącznie z ograniczoną subwencją oświatową, ograniczeniami PIT-u i CIT-u i wzrostem janosikowego, musieliśmy zaplanować na wydatki mniej o 4 mln zł, które mogłyby być przeznaczone na cele gminne - podsumował wójt.

Pięć kluczowych inwestycji

Wójt wyliczał: - Budżet na br. zawiera 5 kluczowych inwestycji ogólnogminnych. To modernizacja oczyszczalni ścieków, będąca kontynuacją zadania inwestycyjnego z roku 2021. Ogólny koszt przedsięwzięcia wynosi 15,2 mln zł. To także budowa Urzędu Gminy, której koszt szacujemy na ok. 16,5 mln zł. To modernizacja oświetlenia ulicznego i montaż paneli fotowoltaicznych w budynkach użyteczności publicznej, zadanie o wartości 10 mln zł, dotowane

Przedsięwzięcia z dofinansowaniem	Inwestycja	Koszt	Środki z funduszu	Środki własne gminy
z Rządowego Funduszu inwestycji lokalnych	dokumentacja i budowa budynku wiejskiego w Turowoli-Kolonia	2,2 mln zł	1,1 mln zł	1 mln zł
z Rządowego Funduszu Polski Ład - Programu Inwestycji Strategicznych	modernizacja oświetlenia ulicznego w gm. Puchaczów i montaż paneli fotowoltaicznych na obiektach użyteczności publicznej	10 mln zł	4,9 mln zł	5 mln zł

z Polskiego Ładu kwotą wysokości 4,9 mln zł. Czwartą inwestycją jest budowa ujęcia wody w Brzezinach za ok. 3,4 mln zł, a piątą budynku wiejskiego w Kolonii Turowola. Wartość tego zadania to ok. 2,6 mln zł. Na jego realizację pozyskaliśmy dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych wysokości 1 mln 167 tys. zł.

Wójt dodał, że poza wymienionymi wyżej zasadniczymi inwestycjami, budżet odpowiada na większość złożonych propozycji i uwzględnia stałe koszty gminy, co m.in. dotyczy funduszu sołeckiego na rok 2022 zaplanowanego w kwocie 1,6 mln zł.

Niektóre inwestycje	Koszt
Rozbudowa sieci kanalizacji sanitarnej na terenie gminy	150 tys. zł
Wykonanie koncepcji i dokumentacji budowy zatoki przystankowej w Albertowie z dojezdem przy drodze krajowej nr 82	40 tys. zł
Budowa chodnika przy drodze gminnej w Zawadowie	100 tys. zł
Budowa chodnika przy ul. Partyzantów w Puchaczowie - I etap	145 tys. zł
Remont drogi gminnej, ul. Leśna, w Puchaczowie	105 tys. zł
Termomodernizacja budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ostrówku	80 tys. zł
Budowa placu zabaw przy Przedszkolu w Puchaczowie - dokumentacja i wykonawstwo	250 tys. zł
Budowa placu zabaw przy ul. Rynek w Puchaczowie	300 tys. zł

- Kwota wysokości 19,8 mln zł odpowiada na potrzeby naszej oświaty, przy subwencji oświatowej w wysokości 7,7 mln zł, która jest o 803 tys. zł niższa niż na rok 2021. Na gospodarkę komunalną przeznaczyliśmy 9,1 mln zł, w tym

1,5 mln zł na samo oświetlenie ulic - kontynuował wójt Puchaczowa.

W konkluzji ocenił, że gmina jest w stanie w zdecydowanej większości zrealizować zapisane w uchwale budżetowej zadania.

Jolanta Chwałczyk

CYCÓW Budżet trudny, ale mimo niepewności do wykonania

- ocenił wójt Cycowa. Łączna kwota zaplanowanych dochodów to 49 mln zł, wydatków - 57 mln zł. Deficyt wysokości 8 mln zł pokryty ma zostać z kredytów i pożyczek długoterminowych.

Projekt budżetu na 2022 rok poparło 14 radnych Rady Gminy Cyców, czyli wszyscy obecni na sesji. Bez dyskusji.

Jaki będzie rok 2022?

- Jest to dość trudny budżet, do realizacji mimo sporej niepewności - mówił wójt Wiesław Pikuła. - Wydatki będą jeszcze analizowane w kontekście nadwyżki budżetowej pozostałej z roku 2021 i wolnych środków. Już wiemy, że ten deficyt znacząco się zmniejszy i nie będziemy, zgodnie zresztą z naszą dewizą, zadłużać gminy tylko wykonywać zadania za posiadane

pieniądze. Tak jak to robimy od 2-3 lat, prowadząc oszczędną politykę mimo tylu inwestycji i wydatków. Mogę powiedzieć, że sytuacja gminy w dalszym ciągu jest dobra.

Pytany o dotychczasowe i przyszłe wykorzystanie dofinansowania z rządowych programów wyliczył: - Z Rządowego Funduszu Inwestycji Samorządowych otrzymaliśmy ponad 4,3 mln zł z czego 2,2 mln zł pokryje koszty budowy oczyszczalni ścieków, 1,1 mln zł fotowoltaiki na budynkach oświatowych, ponad 1 mln zł przeznaczymy na PSZOK, żeby go zabrać z ul. Rolniczej i stworzyć punkt z prawdziwego zdarzenia, z możliwością segregacji i częściowego przetwarzania śmieci w celu zmniejszenia kosztów całego systemu.

Dodał, że gmina pracuje nad wnioskami o dofinansowanie renowacji kościoła, remontu kirchy, budowy gminnego kompleksu rekreacyjno-sportowego przy boisku

w Wólce Cycowskiej oraz budowy ścieżek rowerowych z Brzeziny do Głębokiego, z Cycowa do Bark i w kierunku szkoły w Stawku: - A więc przy tych głównych ciągach komunikacyjnych, co zważywszy, że mamy bardzo dobre drogi lokalne, ułatwiłoby poruszanie się rowerem czy pieszo po całej gminie.

Jaki był rok 2021?

Przyjęcie budżetu na br. poprzedziła lista najważniejszych zakupów i inwestycji w roku ub.

- Jest długa - mówił wójt - główne projekty to oczyszczalnia ścieków w Cycowie, już uruchomiona, z bardzo dobrymi wynikami badanych próbek, hala sportowa przy szkole w Świerszczowie, praktycznie zakończony projekt OZE, czyli piec na masę bitumiczną i pelet, pompy ciepła i fotowoltaika u prawie 300 mieszkańców.

Z tzw. projektów miękkich wspominał o warsztatach „Przyjaźni pszczołom”, zakończonych

rekonstrukcją ula ks. Jana Dolinowskiego, przez 20 lat proboszcza parafii Cyców, który odegrał ważną rolę w rozwoju pszczelarstwa.

- Gotowy jest projekt budowy ścieżki rowerowej przy drodze wojewódzkiej w kierunku Bark, wyremontowaliśmy drogi w miejscowościach Wólka Nadrybska, Podgłębokie, Cyców Kolonia Druga, Ludwinów Kolonia, Bekiesza, Świerszczów, Wólka Cycowska - wyliczał wójt - w Garbatówce za 161 tys. zł, w Głębokiem za 110, w Szczupaku za 4 tys. To odcinki długości do jednego kilometra. Oprócz nich robimy wiele utwardzeń powierzchniowych na drogach gminnych, na których oficjalne otwarcia zabrakłoby nam czasu. Zakupiliśmy lawetę do przewożenia sprzętu, rozsiewacz piasku z solą. Wybudowaliśmy windę przystarą Ośrodku Zdrowia, gdzie trwa termomodernizacja i wymiana otworów okiennych i są podmioty zainte-

Niektóre inwestycje z budżetu na rok 2022	Koszt
Budowa stacji wodociągowej w Nowym Stręczyńcu	1 mln zł
Montaż odnawialnych źródeł energii (paneli fotowoltaicznych i powietrznych pomp ciepła) w budynkach oświatowych gminy Cyców	1,1 mln zł
Budowa punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych wraz z odwodnieniem terenu	1,1 mln zł
Oświetlenie ulic, placów i dróg	390 tys. zł
Renowacja zabytkowego kościoła przy ul. Kościelnej w Cycowie wraz z dzwonnica i bramą wjazdową	480 tys. zł
Wykonanie inwentaryzacji, ekspertyzy oraz dokumentacji projektowo-kosztorysowej remontu zabytkowego kościoła ewangelickiego w Cycowie Kol. Drugiej	90 tys. zł
Zakup podnośnika kosowego - zwykły	130 tys. zł
Inwestycje wieloletnie - w br.	...
Odnawialne źródła energii w gm. Cyców	4,9 mln zł
Budowa zalewu/zbiornika na rzece Świnie w Stawku (3 mln zł w roku 2023, 2 mln zł - w roku 2024)	600 tys. zł

resowane świadczeniem w tym budynku usług medycznych.

Wójt raportował, że fundusz sołecki zrealizowano w wys. prawie 900 tys. zł, w gminie przybyło lamp oświetleniowych. Zainstalowano fotowoltaikę na świetlicach w Cycowie, Bekieszy, Ludwinowie i Barkach. Docieplono i wyremontowano budynki straży pożarnej, doposażone świetlice m.in. w No-

wym Stręczyńcu, Głębokiem, Cycowie. Gmina kupiła 9-osobowy mikrobus z windą do przewożenia osób niepełnosprawnych i dwa autobusy. Wykonano trybunę sportową wraz z placem zabaw przy boisku sportowym w Wólce Cycowskiej, kupiony został kontener by powiększyć szatnię.

Jolanta Chwałczyk

LEC



Ponad 7 mln zł gmina z własnej kieszeni dorzuci do swoich szkół i przedszkoli

Nowa biblioteka, oświetlenie i energia ze słońca

M.in. takie inwestycje zrealizuje w 2022 r. gmina Ludwin. Radni zwracają uwagę, że przedsięwzięcie byłoby więcej, gdyby nie ciągle rosnąca kwota wydatków na utrzymanie oświaty.

35,457 mln zł po stronie wydatków i 33,993 mln zł dochodów – to bilans uchwalonego 30 grudnia budżetu gminy Ludwin na rok 2022. Deficyt w kwocie 1,463 mln zł będzie pokryty kredytem. Uchwała budżetowa przeszła jednogłośnie. Na sesji radni nie zabierali głosu na temat budżetu i wieloletniej prognozy finansowej.



Andrzej Chabros, wójt
Wydatki na oświatę wyniosą 12 mln zł i są wyższe od roku ubiegłego o 2 mln zł

Dłuższa dyskusja była za to na obradach komisji budżetu. - Radni zwrócili uwagę na ciągle rosnącą kwotę wydatków na utrzymanie oświaty w gminie Ludwin, która w tym roku wyniesie 12 mln zł i jest wyższa od roku ubiegłego o 2 mln zł, podczas gdy wpływy z subwencji oświatowej mają wynieść w tym roku 4,865 mln zł - mówi wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros.

Przedsięwzięcia z Unią i Polskim Łądem

Największe inwestycje realizowane będą przy wsparciu

państwowym i unijnym. W tym roku planowane jest więc rozpoczęcie budowy biblioteki z salami przedszkolnymi w Zezulinie Pierwszym, na co gmina Ludwin pozyskała 4,491 mln zł dotacji z Rządowego Funduszu Polski Ład. W nowym budynku będzie też Izba Pamięci ze starymi sprzętami gospodarskimi i świetlica wiejska.

Inwestycje dofinansowane z Unii Europejskiej to budowa i modernizacja oświetlenia drogowego na terenie gminy Ludwin (3 mln zł) oraz realizacja projektu Energia ze słońca

w Gminie Ludwin (5,749 mln zł – wartość całej inwestycji, 2,563 mln zł – wydatki zaplanowane na 2022 r.);

Pozostałe inwestycje do zrealizowania w 2022 r.:

- modernizacja kanalizacji w miejscowościach Dratów, Dąbrowa, Dratów Kolonia i Ludwin Kolonia – 1,413 mln zł;
- rekultywacja wysypiska odpadów komunalnych w Dratowie Kolonii – 273 tys. zł;
- przebudowa drogi w Rozpłuciu Pierwszym - 200 tys. zł;
- zakup ciągnika do odśnieżania i posypywania chodników – 150 tys. zł;
- zakup działki w Dąbrowie z przeznaczeniem na budowę świetlicy wiejskiej – 150 tys. zł;

- rozbudowa wodociągów w Grądach, Ludwinie i Kaniwoli – 210 tys. zł;
- modernizacja świetlicy w Czarnym Lesie - 30 tys. zł.

W budżecie na 2022 r. zabezpieczono także środki na przygotowanie dokumentacji rozbudowy remizy OSP w Dratowie (20 tys. zł) oraz na pomoc finansową dla powiatu łęczyńskiego na kontynuację budowy chodników przy drogach powiatowych w miejscowości w Dąbrowie i Piasecznie (50 tys. zł).

Gmina złożyła także wniosek o dofinansowanie renowacji cmentarzy zabytkowych w Kocie Górze i Rozpłuciu Pierwszym (wartość projektu: 328 tys. zł).

Kamil Kulig

Gminna przychodnia ma już USG

Pacjenci nie muszą już jeździć na badania do Łęcznej czy Świdnika i czekać na odległe terminy.

Gminny Ośrodek Zdrowia w Milejowie, m.in. dzięki pomocy darczyńców, pod koniec roku stał się posiadaczem aparatu do badań ultrasonograficznych. Ten zakup to nie tylko wygoda dla pacjentów potrzebujących szybkiego wykonania takich badań. Dzięki USG ośrodek zdrowia może też otworzyć planowany gabinet ginekologiczny. Przypomnijmy, że to nie koniec inwestycji w przychodnię, bo wygrany w szczepionkowym konkursie 1 mln zł gmina Milejów chce zainvestować w remont budynku ośrodka zdrowia i budowę windy, która pozwoli na udostępnienie dla pacjentów piętra.

Kamil Kulig

Chcą nowoczesnych świetlic oraz równych i jasnych dróg

Oto lista inwestycji zaplanowanych w ramach funduszu sołeckiego gminy Milejów.

Antoniów: wymiana drzwi garażowych w remizie OSP – 21,3 tys. zł

Antoniów-Kolonia: zaprojektowanie i budowa oświetlenia ulicznego – 14,6 tys. zł

Białka: zakup umundowania dla OSP – 7,1 tys. zł, budowa oświetlenia ulicznego na drodze powiatowej

w Białce-Kolonii na odcinku od skrzyżowania do cmentarza – 20 tys. zł

Białka-Kolonia: budowa oświetlenia ulicznego na drodze powiatowej na odcinku od skrzyżowania do cmentarza – 15,8 tys. zł

Cyganka: zakup wyposażenia do wyremontowanego budynku dawnej szkoły – 16,3 tys. zł

Dąbrowa: zakup wyposażenia do kuchni w świetlicy wiejskiej – 13,9 tys. zł

Górne: budowa części

zaprojektowanego oświetlenia w miejscowości – 14,9 tys. zł, wykonanie projektu na podwieszenie oświetlenia – 5 tys. zł

Jaszców: zakup kontenera biurowo-mieszkalnego – 48,3 tys. zł

Jaszców-Kolonia: dokończenie budowy oświetlenia przy dwóch drogach – 21,4 tys. zł

Kajetanówka: dalszy remont części świetlicy – 16,8 tys. zł

Klarów: dalszy etap budowy oświetlenia – 20,6 tys. zł

Łańcuchów: wykonanie części placu zabaw – 19 tys. zł, wykonanie projektu placu zabaw – 3 tys. zł, zakup wyposażenia, stołów i krzeseł do remizy OSP – 10 tys. zł

Łysołaje: remont dróg – 27,6 tys. zł

Łysołaje-Kolonia: wymiana bramy wjazdowej, furtki i części ogrodzenia, wymiana drzwi do łazienek w świetlicy i naprawa odwodnienia wokół niej – 26,6 tys. zł

Maryniów: dokończenie budowy ogrodzenia działki

gminnej – 20,6 tys. zł

Milejów: remont byłej remizy OSP – 41,5 tys. zł

Ostrówek-Kolonia: zakup szafek kuchennych do świetlicy – 23,4 tys. zł

Popławy: budowa części oświetlenia – 19,6 tys. zł

Starościce: zakup materiałów na remont remizy OSP – 27,9 tys. zł, wykonanie i montaż dwóch tablic ogłoszeniowych – 5 tys. zł

Wólka Bielecka: budowa oświetlenia – 10 tys. zł, wykonanie oraz montaż bramy

i furtki na działce gminnej – 7,3 tys. zł

Wólka Łańcuchowska: zakup i montaż garażu blaszanego – 21,2 tys. zł

Zalesie: wybrukowanie terenu przed budynkiem OSP – 16,6 tys. zł

Zgniła Struga: dokończenie oświetlenia – 13,3 tys. zł

Milejów-Osada: remont kapitalny chodnika przy ul. Kasztanowej – 48,4 tys. zł

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM

Diety radnych Ludwina i Milejowa w górę

Niedawno informowaliśmy o podwyżce pensji wójtów Ludwina i Milejowa. Razem z nimi wzrosły też diety radnych w tych gminach.

Piotr Kromer: Ciekawe, czy jakby stawka wynosiła 0, to czy byłoby radni. Jestem pewien, że nie byłoby nikogo.

Beata Borkowska: A dla czego pieniądze w Milejowie mają przepaść. Tutaj już wszystko jest ok. Są piękne place zabaw dla dzieci, wspinałki, oświetlenie, wszystkie zakątki, żłobek, piękny park zadbane, bardzo tanie opłaty za wodę i ścieki.

Więc o co chodzi, że radni mają podwyżki.

Kamil Jajus: Tylko radni jak wiadomo przepychają inwestycje w zawężonych lokalizacjach. Łańcuchów i Wólka Łańcuchowska od lat słyszy, że będą lub że są pieniądze na remont drogi, a potem „pieniędzy nie ma i nie będzie” jak to mawiał pewien polityk. Tam nawet ciężko jest drogę żużlową naprawić, a co mówić o reszcie... A sorry, teraz to już droga powiatowa... Ehhh szkoda gadać. U nas żadnych inwestycji, oprócz modernizacji wodociągu, to od lat nie było, a od nas wywodzi się przewodniczący rady gminy i też niewiele działa.

Student z Łęcznej zmarł po bójkę na deptaku. Proces tego, który zadał śmiertelny cios, rusza od nowa

Karol zmarł po ciosie pięścią w twarz, otrzymanym podczas awantury na lubelskim deptaku. Dominik M., który wyprowadził śmiertelne uderzenie, został skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Sąd zdecydował jednak, że zbada sprawę jeszcze raz.

Damian Demczuk: Półtora roku? krócej jak za nielegalną broń.

Straż Miejska do kasacji, portfele władzy do wypchania

Karolina Haliniak: Radny też człowiek i żyć musi. Wynagrodzenie się im należy, jak każdemu pracującemu za wykonywanie swoich obowiązków, a co niektórzy wykonują je ponad normę 100 proc. A straż dobrze, że zlikwidowali, była w Łęcznej zbyteczna, umieli tylko mandaty wystawiać za złe zaparkowanie samochodu itp., a zając się czymś pożytecznym nie potrafili.

Aarkadiusz Karasiński: To teraz będzie przyjeżdżać policja do złe zaparkowanych aut i dopiero będą mandaty...

Monika Kła: Radny nie pobiera wynagrodzenia, tylko diety. Do-

datek za np. godziny spędzone na sesjach rady itd...

Zdzisław Sobota: Być radnym to praca społeczna, niestety nasi są żarłoczni.

Marianna Kowalska: Ryba śmierdzi od głowy. Straż do likwidacji, biblioteki (filie) również, kieszenie napęlić póki się da, bo nie wiadomo na ile tego koryta wystarczy. Ech, gdzie te czasy, gdy istniała działalność społeczna za friko, ale z dumą, że można coś sensownego zrobić dla społeczności.

Powiat łęczyński będzie miał swój dom kultury

Gładko, bez żadnego głosu sprzeciwu został przyjęty budżet powiatu łęczyńskiego na 2022 r., w którym jedną z największych zaplanowanych inwestycji będzie utworzenie Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej w budynku „Gryf” kupionym w ub. roku od firmy Orange.

Magdalena Fila: Dla mnie najważniejsze, aby w Łęcznej było miejsce, gdzie dzieci będą mogły rozwijać się, ciekawie i aktywnie spędzić czas.

Żaneta Skoniecka: Może być. Aczkolwiek myślę, że można te pieniądze lepiej zainwestować...

Antonina Ko: Nowy Ład a w raz z nim zabrano kursujący bus do Jawidza. Starostwo nie ma pieniędzy. A na takie cyrki ma. Wstyd.

KK

Trzej Królowie w Łęcznej

W tym roku, tak jak i w poprzednim, nie było w Łęcznej tradycyjnego Orszaku Trzech Króli, ale mimo to Mędrzy ze Wschodu: Kacper, Melchior i Baltazar odwiedzili trzy łęczyńskie parafie. Wszędzie też wspólnie śpiewali kolędy, ciesząc się z Objawienia Pańskiego.

Organizacją przejścia Trzech Króli zajęły się: Elżbieta Jakubowska, Mariola Kozioł, Alicja Matej.

Źródło i wszystkie zdjęcia: parafia św. Barbary w Łęcznej.

KK



Tego dnia w parafii św. Barbary odbyło się uroczyste posłanie Kolędników Misyjnych. Wszyscy Kolędnicy wraz z obecnymi na mszy św. dziećmi, rodzicami, a także kapłanami i siostrami franciszkaniami, stanęli do wspólnego zdjęcia z Trzema Królami



Do wspólnego kolędowania uczniowie łęczyńskiej Yamahy zaprosili wszystkich uczestników mszy św. Świątynia była pełna, a wierni na zakończenie nagrodzili młodych artystów gromkimi brawami



W minioną sobotę kolędnicy misyjni odwiedzali zainteresowane rodziny w Łęcznej. Zbierali datki dla dzieci z Kazachstanu, Uzbekistanu i Kirgistanu



Najwięcej radości z odwiedzin Trzech Króli miały najmłodsze dzieci. Pozdrowiały ich i prosiły o wspólne zdjęcie. Najmłodsi otrzymali piękne korony, by godnie przyjąć wędrowców z Europy, Azji i Afryki



Przed szopką bożonarodzeniową kościoła św. Józefa w Łęcznej



W każdej świątyni Mędrzy ze Wschodu złożyli hołd Dzieciątku i przyniesione ze sobą dary: złoto, kadzidło i mirrę



Podczas mszy św. poświęcone zostało kadzidło i kreda. Tradycyjnie oznacza się nią drzwi domu. K+M+B to pierwsze litery imion Mędrców ze Wschodu, napis na drzwiach ma oznaczać, że mieszkańcy domu przyjęli wcielonego Syna Bożego



Piękną tradycję wspólnego kolędowania kultywują w parafii św. Barbary uczniowie Szkoły Muzycznej Yamaha w Łęcznej. Wraz z dyrektorką szkoły Gabriellą Jagaczewską co roku tego dnia występują w kościele z koncertem kolęd